



Poniedziałek
20.03.2023

Nr 66 (4918)
Nakład: 7.890 egz.

www.gp24.pl
Cena 4,20 zł (w tym 8% VAT)

Region. Mieszkańcy boją się, że firma przetwarzająca ryby uprzykrzy im życie **str. 4**

Kraj. Większość Polaków pozostanie wierna Janowi Pawłowi II **str. 9**

Słupsk. Ciąg dalszy sprawy zle wykonanego remontu Emceku **str. 5**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



WAKACJE ORGANIZATORZY WYPOCZYNKU NAD WODĄ KUSZĄ RATOWNIKÓW BAJONISKIMI SUMAMI KONTRAKTÓW

Chłopak Moniki już szykuje portfel

Katarzyna Świerczyńska
Region

W tym sezonie ratowników nie zabraknie? Wiele na to wskazuje. Stawki znacząco poszły w górę i początkujący ratownik na nadmorskiej plaży jest w stanie zarobić w miesiącu 6 tysięcy złotych na rękę. Do tego bonusy.

Koszty życia rosną i rodzice już tak chętnie nie dają dzieciom pieniędzy tylko za to, że są dziećmi. Dlatego młodzi ludzie coraz bardziej garną się do pracy - mówi Patryk Wiklak, koordynator WOPR Województwa Zachodniopomorskiego. Jak dodaje, zmianę widać chociażby po tym, co dzieje się także po sezonie.

- Od mniej więcej 8-10 miesięcy nie mamy problemu z tym, żeby zabezpieczyć baseny czy aquaparki - mówi.

Choć większość kąpielisk do naborów ratowników dopiero się szykuje (te ruszają zwykle na przełomie marca i kwietnia), to już wiadomo, że w tym roku za pilnowanie, żeby urlopowicze się nie potopili, będzie można zarobić całkiem niezłe pieniądze.

- Jeśli mówimy o osobie dopiero roz-



Praca ratownika wymaga ciągłego skupienia i sporych umiejętności. Jej wartość z roku na rok wzrasta

poczynającej przygodę z ratownictwem wodnym, to będzie to miesięczne wynagrodzenie w wysokości ok. 6 tys. złotych. Student czy uczeń dostanie tę kwotę na rękę - mówi Patryk Wiklak.

Na przykład w Mielnie płace ratowników wzrosły o 800 zł netto w porównaniu do ubiegłego sezonu.

W Świnoujściu i Ustce w tym sezonie ratownik dostanie od 23.50 zł za godzinę pracy.

W Kołobrzegu już przed ubiegłorocznym sezonem zapadła decyzja o podwyżkach (w kurorcie zrobiło się nerwowo, kiedy okazało się, że stawki odbiegają od innych kąpielisk). Jak

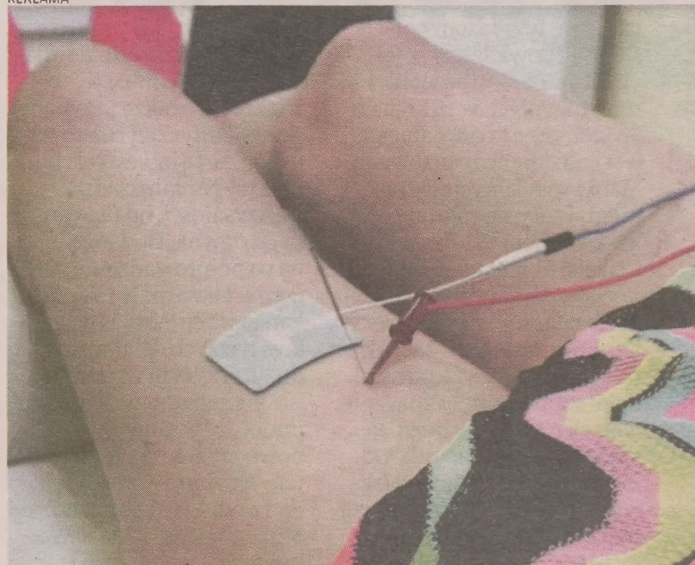
mówi nam Jacek Banasiak, dyrektor MOSiR w Kołobrzegu, kierownik ratowników (z wieloletnim stażem i ogromnym doświadczeniem) zarabia miesięcznie 8 tys. zł, jego zastępca 7,5 tys. zł, a dla odmiany osoba „początkująca”, oczywiście z uprawnieniami ratownika wodnego, może liczyć

na 6,2-6,4 tys. zł. To kwoty brutto, a ostateczna wysokość wynagrodzenia „na rękę” zależy od dodatkowych czynników, choćby wieku ratownika, zwolnień podatkowych itd.

Jacek Banasiak mówi, że kwoty mogą wydawać się duże, ale tłumaczy je specyfiką pracy ratownika na bałtyckiej plaży: - Pracują 8, a właściwie 8,5 godziny dziennie przez wszystkie dni miesiąca. 8 godzin to obecność na stanowisku, a co najmniej pół godziny zabiera przygotowanie do pracy, wydanie sprzętu, potem znoszenie go ze stanowiska. Poza tym praca ratownika to duże obciążenie i ogromna odpowiedzialność, o czym musimy pamiętać - dodaje. Jednak nie tylko pieniądze mogą zachęcać ratowników do sezonowej pracy.

Przyjezdni w większości kąpielisk mogą liczyć na gwarancję noclegu, częściowe lub pełne wyżywienie, ubranie czy kosmetyki chroniące przed słońcem. Dla przykładu w Mielnie ratownik dostanie darmowy nocleg, obiad, wodę mineralną, dwie koszulki, spodenki, sztorciak, spodnie, polar, czapkę, gwizdek i okulary. **Iwona Marciniak, Bogumiła Rzeczkowska, Jakub Roszkowski**

REKLAMA



SALUS

PRZEZSKÓRNA NEUROMODULACJA BÓLU NMP

W BÓLU OSTRYM I PRZEWLEKŁYM - ZABIEG TRWA OK. 20 MIN.

wykonuje: mgr fizjoterapii **Mieszko Podleśny**

REHABILITACJA SALUS, SŁUPSK, ZIELONA 8

0410714782

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Co oznacza wyrok TSUE dla frankowiczów?
- Credit Suisse ma problemy. Jakie mogą być tego konsekwencje?

Zamów prenumeratę Głosu

☎ 94 340 11 14

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

20 MARCA URODZILI SIĘ 1700

Benedykt Chmielowski, duchowny, autor modlitewników i pierwszej znanej polskiej encyklopedii „Nowe Ateny”, zawierającej anegdoty, ciekawostki oraz bezkrytycznie powtórzone legendy i zmyślenia. Był ponadto autorem herbarza „Zbiór krótki herbów polskich”

1933

Henryk Muszyński, arcybiskup metropolita gnieźnieński w latach 1992-2010, prymas Polski w latach 2009-2010. Autor prac naukowych i popularnonaukowych z zakresu biblistyki, kapłaństwa, dialogu chrześcijan z wyznawcami judaizmu oraz duchowej jedności Europy. Przez naukowców uznawany za jednego z nielicznych chrześcijańskich badaczy, którzy w sposób merytoryczny zajęli się rękopisami z Qumran. Był także członkiem Komitetu Budowy Muzeum Historii Żydów Polskich.

1941

Jerzy Duda-Gracz, malarz, scenograf, rysownik, autor między innymi cykli malarzskich: „Chopinowi”, „Motywy i Portrety Polskie”, „Obrazy Aristokratyczno-Historyczne”, „Golgota Jasnogórska”. Jerzy Duda-Gracz był określany, jako „wnikliwy satyryk” o ostrym programie publicystyczno-moralizatorskim. Jego malarstwo zawsze budziło silne emocje.

ZMARLI

1990

Lew Jaszyn, radziecki piłkarz, uważany za najlepszego bramkarza w historii piłki nożnej. FIFA w 1998 roku umieszcza Jaszyna w bramce Jednostki Stulecia. W 2000 roku został wybrany Najlepszym Bramkarzem Stulecia, wyprzedzając Gordona Banksa. W 2002 roku FIFA wyróżniła Jaszyna również, jako najlepszego bramkarza finałów Mistrzostw Świata.

2020

Kenny Rogers, amerykański aktor, piosenkarz, kompozytor, autor tekstów piosenek, a także fotograf krajobrazów. W 2013 został wprowadzony do „Alei Sław Muzyki Country”. Laureat trzech nagród Grammy. Debiutował w połowie lat 50.

Ynona Husaim-Sobecka
Rozmowa

z Piotrem Glińskim, ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wicepremierem w rządzie Mateusza Morawieckiego

Ostatnio w debacie publicznej rozgorzała dyskusja na temat świętego Jana Pawła II. Przyznał Pan, że widać wyraźnie iż ma to na celu osłabienie Polski, jest także atakiem na naszą aksjologię. Czy sądzi Pan, że przyjęcie przez Sejm uchwały w obronie dobrego imienia papieża Polaka zatrzaskuje dyskusję na tym etapie?

Trudno jest mi powiedzieć, czy zatrzyma. Z jednej strony mam na to nadzieję. Jest wielu rozsądnych ludzi z drugiej strony sceny politycznej, którzy sygnalizują, że to poszło za daleko. Jednocześnie wiem, że są i tacy, którzy uważają, że to im się opłaca, czyli wysadzanie w powietrze pewnej sfery wartości, także wspólnotowych, które łączą nasz naród, spajają nas. Ktoś z zewnątrz ma w tym interes, żeby Polacy się kłócili w sprawach podstawowych. To atak na naszą rację stanu, na podstawowe więzi, które nas łączą. Atak agresywny i kłamliwy, bo trzeba zacząć od tego, że fakty, które są tam podawane są fałszywe. To co jest przedstawiane w tych programach jest nieprawdą. Każda z rzeczy, którą ci pseudo świadkowie mówili jest wydumaną konstrukcją manipulacji dziennikarskiej. Czytam jakieś doniesienia prasowe, w których ktoś mówi „no tak, ale wiedział”. Pytanie - co wiedział? Pewne rzeczy wiedział, pewnych nie. Mało tego, nie wiadomo, czy one w ogóle miały miejsce, bo nie ma na to żadnych dowodów. Snucie na podstawie tego typu dokumentów konstrukcji tak zasadniczych jak oskarżanie Jana Pawła II o to, że świadomie ukrywał jakieś rzeczy jest po prostu niebywałe. Zawsze najpierw trzeba zacząć od kwestii faktów. To samo dotyczy kardynała Sapiehy. 70 lat po wydarzeniach które oskarża 83-let-



Gliński: - To atak na naszą rację stanu, na nasze więzi

nego staruszka o agresywną napaść na 30-letniego księdza. To są rzeczy absurdalne i przez nikogo nieudowodnione. Natomiast badacze od lat mieli dostęp do różnego typu dokumentów. Ostatnio nawet powstał film fabularny „Figurant” o ubekkiej sieci zawiązywanej wokół Karola Wojtyły. Film przedstawiany jest od strony młodego esbeka, który próbuje osaczyć przyszłego papieża, coś odkryć. Artyści, którzy tworzyli ten film, nie są związani z żadną ze stron sceny politycznej. Natomiast bardzo dobrze udokumentowali to wszystko i przedstawiają mechanizm osaczania, który ponosi fiasko, ponieważ można było być w tym komunizmie człowiekiem bez skazy jak Karol Wojtyła. Zwłaszcza jeśli się miało tak silne podstawy aksjologiczne.

Jak pańskim zdaniem debata publiczna na temat Jana Pawła II w kraju wpływa na postrzeganie nas na arenie międzynarodowej? Czy ma to jakieś znaczenie?

Trudno powiedzieć. Problemem jest to, że arena międzynarodowa próbuje wpływać na kształt naszej debaty publicznej i to jest bardzo widoczne w Polsce. Przynajmniej jedna ze stron sceny politycznej w naszym kraju moim zdaniem nie ukrywa, że realizuje interesy swoich sojuszników spoza Polski. Myśmy ostatnio bardzo zyskali, jeśli chodzi o wizerunek Polski z uwagi na naszą postawę wobec wojny na Ukrainie i być może ktoś chciałby zniszczyć ten pozytywny wizerunek, wikłając

w tej chwili nasze sprawy przeszłości, historii związanej z Janem Pawłem II i to w sposób tak agresywny. Mam nadzieję, że to się nie uda, tutaj trzeba być stanowczym i opierać się na faktach. To są kłamstwa, rzeczy nieudowodnione, insynuacje, które bardzo łatwo czynić, jeśli ktoś ma dostęp do silnych mediów. Przestrzegam, że to do niczego nie prowadzi.

Czy sądzi Pan, że decyzja Episkopatu Polski o powołaniu grupy specjalistów, którzy będą sprawdzać, jak wyglądała praktyka rozwiązywania problemów związanych z przestępstwami popełnionymi przez duchownych wobec małoletnich może poprowadzić dyskusję na inne tory. A może wręcz wyjaśnić ją w wielu aspektach?

Każde badanie sprawy w sposób profesjonalny jest czymś co należy przyjąć z aprobatą. Natomiast ja nie sądzę, żeby można było znaleźć coś więcej. Nie jest prawdą, że nikt tego nie badał. Gdyby można było tam faktycznie cokolwiek znaleźć to już dawno by o tym krzyczano. Są bowiem osoby zainteresowane, żeby oczernić czy zmieniać rzeczywistość, zwłaszcza związaną z takim dobrem narodowym jakim jest Jan Paweł II. Dlatego naprawdę nie sądzę, żeby można coś więcej odkryć. Istnieją badacze, którzy od lat zajmowali się życiem Jana Pawła II, funkcjonowaniem kościoła, także tą esbecką stroną. Problem polega na tym, że esbecy i postkomuniści czy komuniści zacierali po sobie ślady. Wiemy, że bardzo wiele materiałów zostało zniszczonych bezpowrotnie. No przecież nieprzypadkowo, tylko po to, żeby teraz robić różne insynuacje i starać się zniszczyć coś co nas łączy, czyli wartość podstawową.

Przejdźmy teraz może do kwestii związanych bezpośrednio ze sprawowaną przez Pana funkcją. Wielokrotnie podkreślał Pan zdanie, że dbałość o zabytki to przede wszystkim nasze zobowiązanie wobec dziedzic-

stwa narodowego. Jednak po wybuchu wojny i agresji Rosji na Ukrainę na wiele tych obiektów patrzymy dziś zupełnie inaczej. Mam na myśli pomniki poświęcone żołnierzom sowieckiej Armii Czerwonej. Jaki jest ich los?

Proszę jednak pamiętać, że to nie jest tak do końca, że dopiero wybuch tej straszliwej wojny, czyli napad Rosji na Ukrainę spowodował, że my teraz usuwamy te tzw. upamiętnienia rzeczy okropnych. Nasze działania w tym zakresie są realizowane zgodnie z ustawą, która została przyjęta wcześniej, a dotyczy tego, że relikwii postkomunistyczne, świadczące o niechlubnej przeszłości, „wyzwalaniu”, które polegało na gwałceniu i mordowaniu, a także zniewoleniu Polski, powinny zostać usunięte. Wyjątkiem są cmentarze.

A skoro już jesteśmy przy zabytkach, proszę powiedzieć, jak wygląda proces odzyskiwania zrabowanych dzieł sztuki? Z informacji pańskiego ministerstwa wynika, że w ostatnim czasie udało się odzyskać chociażby dyptyk Dierica Boutsy z kolekcji Czartoryskich, który znajdował się w muzeum w Hiszpanii. Czy możemy powiedzieć jakie kolejne dzieła mają szansę wrócić do Polski?

Nie mogę mówić o tym co trafi do Polski, ale przed kilkoma dniami podpisywałem kolejne upoważnienie na odbiór pewnego dzieła znanego malarza, tym razem polskiego. Prowadzimy w tej chwili około 130 procesów restytucyjnych w 16 krajach świata, więc ta działalność jest codziennie realizowana. Mamy specjalny departament, który się zajmuje odzyskiwaniem dzieł sztuki, a trzeba powiedzieć, że wciąż jest co odzyskiwać. W naszej bazie znajduje się 66 tysięcy itemów opisanych. Jednak trzeba pamiętać, że polskich dzieł sztuki zginęło znacznie więcej, również w późniejszym okresie. Szacunkowo można stwierdzić, że Polska straciła najprawdopodobniej ponad pół miliarda dzieł sztuki.

Pozwoli Pan, że zapytam o sprawy lokalne. Jakie są plany inwestycyjne dla Pomorza, na co jeszcze mogą liczyć mieszkańcy naszego regionu?

Przed wszystkim warto powiedzieć, co żeśmy zrobili w ostatnich siedmiu latach, bo to są naprawdę wielkie zmiany. I to w każdej dziedzinie. Mieszkańcy je widzą, jeśli chodzi o drogi, tunele, linie kolejowe, przystanki i dworce. Warto jednak zauważyć, że to samo udało nam się zrobić w przypadku infrastruktury w szkolnictwie artystycznym. W województwie pomorskim łącznie zrealizowaliśmy 1400 projektów kulturalnych za sumę 2,6 mld zł. Przyzna pani, że to dość imponujące, jeśli chodzi o skalę tych zmian i skalę zainwestowania. W ostatnim czasie zapadły także istotne decyzje dotyczące przejścia przez ministerstwo prowadzenia Muzeum Narodowego w Gdańsku, czyli podniesienia rangi tego muzeum. Chcemy zbudować nowy oddział - Skarbiec Mariacki, gdzie będzie można prezentować w godny sposób Sąd Ostateczny Memlinga. Kolejna decyzja dotyczy współprowadzenia przez ministerstwo Opery Bałtyckiej. To projekt, który prowadzimy od 7 lat, polegający na zwiększaniu współprowadzonych instytucji kultury i muzeów. Chodzi o to by dać nowe szanse rozwojowe i inwestycyjne tym instytucjom. Jeżeli są planowane duże inwestycje, to samorządowe instytucje kultury nie są w stanie temu podołać, dlatego państwo musi się tu włączać. To także przypadek Opery Bałtyckiej i mam nadzieję, że ta inwestycja będzie także realizowana w przyszłości, bo plany na to są od dawna. Dodam, że na współprowadzenie bierzemy także mały teatr lalkarski w Słupsku, więc zakres naszych działań jest duży. Przy tym wszystkim nie można oczywiście zapomnieć, że budujemy dwa nowe muzea na tym terenie tzn. Muzeum Archeologii Podwodnej w Łebie a także Muzeum Piasnickenie w Wejherowie.

A chef with a beard, wearing a white shirt and a dark striped apron, is cooking in a professional kitchen. He is using a wooden-handled knife to stir ingredients in a black frying pan on a gas stove. Steam is rising from the pan. In the background, there are kitchen shelves and equipment.

ORLEN DLA POLSKI

**Gaz dla biznesu
tańszy o ponad połowę**

PGNiG Obrót Detaliczny z Grupy ORLEN od 15 marca 2023 r. o ponad połowę obniży ceny gazu dla firm korzystających z Cennika „Gaz dla Biznesu”. Klienci nie będą musieli podejmować żadnych działań, aby płacić mniej. To efekt silnego koncernu multienergetycznego, który gwarantuje bezpieczeństwo dostaw surowców i ich atrakcyjne ceny.

Dowiedz się więcej na OrlenDlaPolski.pl

nasz REGION

REGION

Groźnie mógł się zakończyć pożar łąki w Jezierzycach pod Słupskiem. Na szczęście w porę dotarli strażacy z OSP Bukówka. Do zdarzenia doszło w sobotę po południu. Należy pamiętać, że po zimie trawy są wysuszone i palą się bardzo szybko. Prędkość rozprzestrzeniania się pożaru może wynosić ponad 20 km/h. W rozprzestrzenianiu ognia pomaga także wiatr - mówią strażacy. **MAG**



DYŻURNY GŁOSU
Aleksander Radomski
tel. 510 026 884

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Pomorza w przy ul. Henryka Pobożnego 19 w Słupsku oraz pod adresem mailowym: alarm@gp24.pl

Zbudowali domy i dowiedzieli się o fabryce

Magdalena Olechnowicz
Region

- Nie chcemy fetoru, hałasu i ścieków w pobliżu naszych domów - mówią mieszkańcy ul. Cyprysowej w Bolesławicach w gminie Kobylnica. Mówią, że po sąsiedztwie powstała przetwórnia ryb. - To nie przetwórnia, tylko zakład usługowy, działamy legalnie - twierdzi właściciel firmy.

Na pierwszy rzut oka na ul. Cyprysowej w Bolesławicach panuje błoga cisza. Wydawać by się mogło, że miejsce idealne na budowę domku jednorodzinnego, których rząd stoi po lewej stronie ulicy, a po prawej do niedawna pusta działka z parterowym obiektem. Dziś do budynku dostawione są wielkie chłodnie. Mieszkańcy twierdzą, że to przetwórnia ryb.

Zanim wybudowaliśmy tu domy, sprawdziłismy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Wynikało z niego, że funkcja działki jest mieszkalno-usługowa. Liczyliśmy się z tym, że może powstać tu firma świadcząca usługi, ale nie przetwórstwo rybne! - mówią mieszkańcy zrzeszeni w Stowarzyszeniu Cyprysowa Bolesławice z Leśnej, Wiązowej, Cedrowej, Jesionowej, Jąłowcowej, i Pogodnej.

Ruch na działce rozpoczął się w październiku 2022 roku.

- Firma zaczęła prace budowlane, nie kryjąc się specjalnie z celem działalności. Na początku roku inwestorzy szukali informacji o właścicielach okolicznych działek. Chcieli je kupić z przeznaczeniem na mieszkalne kontenery dla pracowników. W lutym właściciel dopytywał ludzi z branży rybnej o możliwość wypożyczenia i zatrudnienia pracowników - mówią mieszkańcy, którzy o swoich obawach napisali w oficjal-

nym piśmie, skierowanym do wielu urzędów nadzorujących pracę przedsiębiorstw o takim profilu działalności.

W piśmie czytamy:

„(...) Jesteśmy zaniepokojeni faktem, że przedsiębiorstwo zlokalizowane jest w bezpośrednim sąsiedztwie nieruchomości mieszkalnych. Biorąc pod uwagę rodzaj prowadzonej działalności, spodziewać się można uciążliwości (fetur, hałas), które będą zakłócały korzystanie z naszych nieruchomości ponad dopuszczalne normy. Jesteśmy zaniepokojeni faktem, czy przedmiotowa działalność otrzymała stosowne pozwolenia na przetwarzanie i utylizację świeżej i wędzonej ryby. Obawiamy się zanieczyszczenia gleby i środowiska, w tym wody oraz zagrożenia epidemiologicznego. Nasuwają nam się wątpliwości czy przestrzegane są zasady bezpieczeństwa przeciwpożarowego. (...) Obawiamy się wprowadzania do sieci kanalizacyjnej i gleby ścieków poprodukcyjnych.

Mając na uwadze powyższe, zwracamy się z prośbą o weryfikację, czy prowadzenie tego typu działalności jest zgodne z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego obowiązującym na tym terenie oraz obowiązującymi przepisami prawa, a także, czy Spółka West Coast Poland posiada wymagane zgody na jej prowadzenie”.

Pod pismem podpisało się kilkadziesiąt osób. Trafiło m.in. do Urzędu Gminy Kobylnica, Powiatowego Inspektora Budowlanego, Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska.

Co na to właściciel?

Na miejscu spotkaliśmy się z Simonem Nicholsonem, współwłaścicielem spółki West Coast Poland.



Ulica Cyprysowa w Bolesławicach. Po lewej rząd domów jednorodzinnych, po prawej zabudowania firmy, w której będzie porcjowany łosoś

- To nie jest fish factory (z ang. zakład rybny - dop. red.), a ja nie chcę konfliktu z mieszkańcami. Działamy legalnie, zgodnie z prawem i nie mam nic do ukrycia - przekonuje Brytyjczyk. - Łosoś przyjeżdża do nas zamrożony, na miejscu go kroimy na mniejsze kawałki, pakujemy w paczki i łosoś wyjeżdża. Czy pani czuje jakiś zapach? Czy pani słyszy jakiś hałas? Chodzi tylko klimatyzator. Nie wędzę tu ryby. Wydałem kilkaset tysięcy złotych na zakup maszyn i nie mam zamiaru wycofywać się ze swoich planów - mówi.

Po chwili na miejsce przyjechał Michał Godlewski, który przedstawił się jako pełnomocnik firmy.

- To jest działalność usługowa, a nie produkcja. My nie produkujemy ryby. Tu nie są cięte głowy, nie ma skrobanych łusek. Ryby przyjeżdżają w postaci zamrożonej, a tu są przepakowywane - mówi Godlewski i zapewnia, że działalność jest w pełni zalegalizowana. - Byliśmy w starostwie, byliśmy w gminie. Wiem, że działka ma funkcję usługową i my właśnie świadczymy usługi dla innej firmy. Na pewno działalność nie jest uciążliwa. Sąsiedzi mogą przyjść i obejrzeć. Rozu-

miem ich niepokój, ale musieli się z tym liczyć. Na ich miejscu nie wybudowałbym domu w odległości ośmiu metrów od działki usługowej. Samochody, które dojeżdżają do firmy, nie jeżdżą pod domami ludzi, mamy własną drogę i wjazd od strony ul. Leśnej. Jeździć będą głównie duże auta dostawcze. Może raz na jakiś czas tir.

Pełnomocnik firmy zapewnia też, że nie będzie żadnych kontenerów dla pracowników.

- Zatrudnimy siedem osób. Nie ma potrzeby stawiania osiedla dla nich - mówi.

Spojrzenie urzędników

Na miejscu był też Powiatowy Lekarz Weterynarii ze Słupska.

- Jeśli chodzi o sprawy weterynaryjne nie widzę żadnych zastrzeżeń. To jest mały zakład. Dostają zamrożone skrawki ryby, dzielą to, mielą na taki miąż, pakują i wysyłają dalej. Nie ma procesów wędzenia, czy gotowania. Produkty uboczne, jeśli będą, to bardzo mało - mówi Janusz Sikorski, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Słupsku. - Mogę uspokoić mieszkańców, że nie będzie to działalność uciążliwa.

Kontrolę planuje Powiatowy Inspektor Budowlany.

- Zobaczą, jakie roboty zostały przeprowadzone i jaka działalność jest prowadzona, czy jest podstawa do wszczęcia postępowania. Jeśli będzie, będę prowadził postępowanie - mówi Miłosz Kuligowski, Powiatowy Inspektor Budowlany w Słupsku.

Zdecydowanie wypowiada się wójt Gminy Kobylnica.

- Działania inwestycyjne zostały podjęte bez uzyskania odpowiednich uzgodnień. Zażądałem od Powiatowego Inspektora Budowlanego, jak również od Wydziału Architektury w Starostwie Powiatowym w Słupsku, aby przeprowadzić czynności kontrolne - mówi Leszek Kułiński, wójt gminy. - Na spotkaniu, które odbyło się w urzędzie, inwestorzy byli zdziwieni, że nie mogą tam prowadzić działalności, którą zaplanowali. Funkcja w planie jest usługowa przy zachowaniu obecnej zabudowy, czyli siedliska rolniczego, z wyłączeniem działalności, która może pogorszyć środowisko. Natomiast taka forma, jaką oni chcą - to jest przetwórstwo rybne - wprowadza pewne ograniczenia. Zasugerowałem, aby wstrzymać jakiekolwiek

prace do czasu wyjaśnienia sprawy - mówi wójt. - Zakazać działalności nie mogę.

Mieszkańcy mają nadzieję, że działalność firmy powstrzyma Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. Na nasze pytania z WIOŚ otrzymaliśmy następującą odpowiedź.

„(...) Jeśli przedsięwzięcie polegające na przetwórstwie rybnym zostało zakwalifikowane jako mogące znacząco oddziaływać na środowisko (...), to zgodnie z art. 76 ust. 4 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska na 30 dni przed terminem oddania do użytkowania nowo zbudowanego lub przebudowanego obiektu budowlanego (...) inwestor jest obowiązany poinformować wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska o planowanym terminie: 1) oddania do użytkowania nowo zbudowanego lub przebudowanego obiektu budowlanego (...); 2) zakończenia rozruchu instalacji, jeżeli jest on przewidywany”.

Tymczasem do WIOŚ nie wpłynęły żadne dokumenty związane z przedsięwzięciem powstającym w miejscowości Bolesławice.

- Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska nie wydaje zezwoleń dotyczących korzystania ze środowiska. W kompetencjach urzędu pozostaje kontrola przestrzegania warunków tych decyzji. Niemniej zwrócimy się do wójta Gminy Kobylnica, z zapytaniem czy została wydana decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach dla tego przedsięwzięcia - pisze dr inż. Edyta Witka-Jeżewska, Pomorski Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska.

Firma działalność już rozpoczęła. Obawy mieszkańców wydają się słuszne, jednak dopiero wyniki kontroli dadzą odpowiedź, czy właściciele dopełnili wszelkich formalności. ©

0010769804

0010768268

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie i Bliskim

śp. **Romana Łobody**

samorządowca i przedsiębiorcy
składają

Magdalena Majewska
Burmistrz Kępic

Marek Busłowicz
Przewodniczący
Rady Miejskiej w Kępicach

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. **Krystyny Rocol**

emerytowanego długoletniego Pracownika
Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy szczerzego współczucia.
Dyrektor i Pracownicy Muzeum

Nekrologi

zamówisz tutaj:

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, 59 848 81 03
reklama.słupsk@polskapress.pl

Z naprawą tego bubla jeszcze poczekamy

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Prawie 15 tys. zł ma kosztować ekspertyza specjalisty, który oceni stan techniczny tarasu Emceku przeciwkającego po modernizacji. Już teraz wiadomo, że nie ma co liczyć, że osoby odpowiedzialne za nadzór nad sfuszerowaną miejską inwestycją poniosą konsekwencje.

Fachową ekspertyzę stanu technicznego budynku Młodzieżowego Centrum Kultury, czyli Emceku, zamówił Zarząd Infrastruktury Miejskiej w Słupsku. Radni z komisji rewizyjnej, którzy kontrolowali modernizację tego obiektu, napisali w tej sprawie interpelację do władz miasta.

„Jesteśmy bardzo zaniepokojeni jego stanem i brakiem działania władz miasta. Po kontroli minął już jakiś czas, a sama kontrola wykazała szereg nieprawidłowości, zarówno po stronie wykonawcy, jak i nadzoru i nic się w tej sprawie do tej pory nie dzieje” - piszą radni Renata



Jedna z niedoróbek stropu tarasu Młodzieżowego Centrum Kultury - odpadające płyty tynku

Stec i Bogusław Dobkowski z PO.

Radni zapytali też o konsekwencje wyciągnięte wobec osób odpowiedzialnych za nadzór nad remontem Emceku.

Odpowiedź udzielona przez Marka Golińskiego, zastępcę prezydenta miasta, nie pozostawia złudzeń. Ekspertyza pokaże tylko stan techniczny tarasu Emceku. Ewen-

tualne wskazanie winnych z nadzoru budowlanego w tej kwestii byłoby trudne, bo... trzeba by udowodnić, że działali oni na niekorzyść miasta.

„W tej chwili największym problemem, z jakim mierzy się użytkownik obiektu jest przeciekający taras, czyli jedyną szkodą, jaką można by obciążyć inspektorów nadzoru to odbiór

prawdopodobnie wadliwie wykonanej przez wykonawcę izolacji na tarasie” - pisze wiceprezydent.

Przypomnijmy, że we wrześniu ubiegłego roku Rada Miejska przyjęła protokół z kontroli modernizacji Emceku. Remont uznano za fuszerkę. Radni z komisji rewizyjnej zbadali inwestycję. W podsumowaniu wymienili wszystkie niedoróbki

budowlane w budynku, którego przebudowa kosztowała ponad 5,7 miliona zł, czyli dużo więcej niż planowano.

- Nie trzeba być fachowcem by zobaczyć, co powstało. Wadysą widoczne nawet dla laika. To bubel, co stwierdził nawet wiceprezydent Goliński podczas obrad komisji rewizyjnej - mówi Renata Stec z PO z zespołu kontrolującego remont Młodzieżowego Centrum Kultury.

Wykonawcę remontu Emceku miasto wybrało w marcu 2019 roku. Firma Proinvest Partner w przetargu złożyła ofertę opiewającą na 4,9 mln zł. Prace jednak okazały się droższe, a remont trwał dłużej niż zakładano - zamiast ośmiu miesięcy trwał aż 20. Władze miasta zwracały się do radnych o zgody na kolejne dodatkowe koszty. Oficjalnie budynek po remoncie oddano w styczniu 2021 roku. Podczas przeciągających się robót ujawniono kilka niespodzianek. Ostatnie kiedy obiekt był praktycznie gotowy. Kolejne podczas końcowego odbioru. Od naprawy części z nich z gwarancji miasto odstąpiło.

Wartość tych robót została wyceniona i potrącona z wynagrodzenia wykonawcy. Było to ok. 540.000 zł, które wynikały z naliczonych kar umownych oraz odszkodowania z tytułu usunięcia wad stwierdzonych w toku odbioru, a także w zakresie pozostałych do usunięcia wad i prac. Urzędnicy doszli do wniosku, że wykonawca nie jest w stanie tego poprawić. Uznali, że sami zorganizują naprawę.

Od tego czasu okazało się, że na tarasie przecieka woda. W lutym tego roku „Głos” pisał, że stan budynku Emceku, mimo wydania milionów na jego remont, jest w niektórych miejscach gorszy niż kilka lat temu.

Szybkiej naprawy jednak nie będzie. Najpierw ma być ekspertyza, potem ustalony zostanie zakres prac, a koszt znany będzie po opracowaniu projektu technicznego. W oparciu o tę dokumentację stworzone zostanie zadanie inwestycyjne dotyczące naprawy i wybrany będzie nowy wykonawca robót.

©P

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDUSZU SPRAWIEDLIWOŚCI

0510732798

Nowa Ustawa Antyprzemocowa – mocniejsza ochrona!

Nowe przepisy dają funkcjonariuszom Policji i Żandarmerii Wojskowej dodatkowe możliwości odseparowania sprawcy przemocy od jego ofiar. Osoby doświadczające agresji, w tym dzieci, chronione będą nie tylko w miejscu zamieszkania, ale też np. w szkole, czy podczas zajęć pozalekcyjnych. W ciągu dwóch lat obowiązywania pierwszej ustawy antyprzemocowej zastosowano ją w niemal 9 tys. interwencji.

Halina zgłosiła się do placówki finansowanej ze środków Funduszu Sprawiedliwości, ponieważ od trzech lat jej mąż – Adam – stosował wobec niej przemoc psychiczną i fizyczną. Adam jest osobą uzależnioną od narkotyków. Po narkotykach stawał się agresywniejszy wobec Haliny i ich 8-letniej córki. Regularnie wynosił wyposażenie mieszkania, wszystko co się dało – oby tylko coś sprzedać i dostać gotówkę na kolejny zakup narkotyków.

Pewnego dnia Halina trafiła do szpitala z ciężką niewydolnością i kołataniem serca. Okazało się, że Adam dosypał narkotyków do jej kawy. Mężczyzna przyznał się, że wsypał substancję bez wiedzy Haliny. Kobieta bojąc się o życie swoje i dziecka, nie mogła dłużej ryzykować wspólnego mieszkania z mężczyzną. Zgłosiła sprawę na Policję. Zadzwoiła również na infolinię Funduszu Sprawiedliwości z prośbą o poradę. Obecnie kobieta korzysta ze wsparcia psychologa i prawnika.

Mocniejsza ochrona

Nowa wersja ustawy antyprzemocowej daje dodatkowe możliwości ochrony osób doświadczających przemocy domowej. Do dotychczasowych uprawnień dodaje Policji i Żandarmerii Wojskowej trzy dodatkowe narzędzia. To możliwość natychmiastowego wydania wobec prześladowcy: zakazu zbliżania się do osoby dotkniętej przemocą na odległość ustaloną w metrach; zakazu kontaktowania się z nią zarówno osobiście, jak i na odległość, czyli np. SMS-em lub e-mailem; zakazu wstępu np. do miejsca pracy, szkoły, obiektu sportowego lub innej placówki, gdzie ofiara przemocy uczęszcza.

Ustawa antyprzemocowa 2.0 to kontynuacja rozwiązań wprowadzonych w 2020 roku. Poprzednia wersja dała możliwość wydania wobec sprawcy nakazu natychmiastowego opuszczenia mieszkania i jego najbliższego otoczenia, oraz zakazu zbliżania się do domostwa. 14-dniowy zakaz lub nakaz policyjny może być



przedłużony przez sąd.

- Dzisiaj kobieta nie musi się już bać – mówi Marcin Romanowski, wiceminister sprawiedliwości, nadzorujący pracę nad ustawą. – Przeszkoleni funkcjonariusze policji usuwają przemocowca natychmiastowo z mieszkania. Nie trwa to już kilka miesięcy, a średnio 15 minut od wezwania. Położyliśmy kres presji wywieranej przez bezkarnych sprawców przemocy.

Zmiany w ustawie

Dzięki nowej ustawie dodatkowe kompetencje do-

stają też sądy. Będą mogły wydać zakaz kontaktowania się w przypadku tzw. stalkingu. To sytuacja, w której sprawca przemocy nęka swoją ofiarę za pomocą środków komunikacji elektronicznej, wzbudzając u niej poczucie zagrożenia, poniżenia czy udręczenia albo w istotny sposób narusza jej prywatność.

Wiceminister sprawiedliwości Marcin Romanowski podkreśla, że celem nowych przepisów jest wzmocnienie ochrony osób pokrzywdzonych. Jak wyjaśnia, już dotych-

czasowe rozwiązania okazały się bardzo skuteczne. Dotychczas wydano niemal 9 tys. nakazów opuszczenia domu przez sprawców przemocy.

- Na te prawie dziewięć tysięcy nakazów, tylko w trzech przypadkach zostały one uchylone przez sąd jako wydane niezasadnie. To pokazuje, jak funkcjonariusze Policji i Żandarmerii Wojskowej te przepisy stosują – dodaje Marcin Romanowski.

Przed wejściem w życie ustawy antyprzemocowej tylko orzeczenie sądu umożliwiałoby pozbycie się sprawcy z domu, co trwało średnio aż 143 dni. Dziś zgłoszenia tego rodzaju są traktowane przez policję jako pilne. Czas oczekiwania na przyjazd patrolu wynosi przeważnie 7-15 minut. Po około godzinie winny opuszcza mieszkanie.

Masz prawo do bezpłatnej pomocy

W Polsce działa 305 miejsc świadczenia pomocy finansowanych ze środków

Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. Można tam uzyskać bezpłatną pomoc prawną, psychologiczną, a w razie potrzeby również materialną.

Od wejścia w życie ustawy antyprzemocowej z pomocy placówek skorzystało niemal 25 tys. osób dotkniętych przemocą domową.

Specjaliści zatrudnieni w ośrodkach pomagają każdej osobie pokrzywdzonej przestępstwem, niezależnie od rodzaju przestępstwa. Wszystkie potrzebne informacje, w tym adresy i kontakty do ośrodków w całej Polsce są dostępne na stronie wraz z interaktywną mapą: www.funduszsprawiedlivosci.gov.pl/pl/znajdź-osrodek-pomocy/

Działa też telefoniczna, ogólnopolska całonocowa Linia Pomocy Pokrzywdzonym: 222 309 900.

Można również wysłać e-maila na: info@numerosos.pl

Nie bój się prosić o wsparcie!

Dno Bałtyku znalazło się pod lupą specjalistów

oprac. Alek Radomski
Bałtyk

Około 80 km od polskiego wybrzeża Morza Bałtyckiego, w rejonie Ławicy Środkowej, na obszarze, gdzie powstanie jedna z morskich farm wiatrowych PGE - Baltica 1 - trwają badania mające na celu pozyskanie decyzji środowiskowej dla projektu Baltica 1. Do tej pory w analizowanym obszarze nie było prowadzonych badań na taką skalę i z tak dużą dokładnością. Jednym z elementów szeroko zakrojonych badań jest kampania geofizyczna.

Od końca ubiegłego roku na obszarze przyszłej farmy wiatrowej i przyłącza prowadzone są badania w celu pozyskania decyzji środowiskowej dla projektu Baltica 1. Do tej pory w analizowanym obszarze nie było prowadzonych badań na taką skalę i z tak dużą dokładnością. Jednym z elementów szeroko zakrojonych badań jest kampania geofizyczna.

- Badania środowiskowe mają na celu przede wszystkim określenie potencjalnych miejsc, w których może znajdować się życie. Chcemy je dokładnie zainwentaryzować. Z kolei badania geofizyczne pozwolą nam na zobrazowanie dna, obiektów na nim leżących



Prowadzone są badania w celu pozyskania decyzji środowiskowej dla projektu Baltica 1. Do tej pory nie było prowadzonych badań na taką skalę i z tak dużą dokładnością

oraz delikatną penetrację osadów dennych w celu ich identyfikacji. Oprócz badań batymetrycznych, pozwalających na stworzenie numerycznej mapy dna, wykonywane są także zdjęcia sonarowe. Umożliwią one identyfikację konkretnych obiektów oraz form geologicznych znajdujących się na dnie. Jest to możliwe dzięki

wykorzystaniu urządzeń opierających się o metody akustyczne, sejsmiczne oraz magnetyczne, takie jak sonar boczny, echosonda wielowiązkowa, sub-bottom profiler do profilowania sejsmoakustycznego oraz sparker do wykonania badań sejsmicznych - powiedział Paweł Gajewski, prezes zarządu MEWO S.A.

Badania geofizyczne potrwają co najmniej do lipca. Obszar badań zostanie pokryty siatką profili pomiarowych mierzących w sumie ponad 6 tys. km, po których z prędkością około 4 węzłów przemieszczał się będzie statek badawczy z zainstalowanymi urządzeniami pomiarowymi. Zgromadzone informacje będą wykorzystywane do określenia wpływu inwestycji na środowisko oraz stanowić będą istotny wsad przy projektowaniu i wyborze technologii wykorzystanej do konstrukcji farmy wiatrowej.

Analiza pozyskanych danych

Wszystkie pozyskane dane poddane będą zaawansowanym procesom przetwarzania i analizy. Pobrane próby gruntu zostaną zbadane w akredytowanych laboratoriach Instytutu Morskiego Uniwersytetu Morskiego w Gdyni.

- W realizację projektu włączyliśmy kilka laboratoriów - chemiczne, geotechniczne, biochemiczne. Szereg specjali-



Zgromadzone informacje będą wykorzystywane m.in. do określenia wpływu inwestycji na środowisko

stów zaangażowanych jest w analizę danych, które uzyskujemy m.in. z laboratoriów, ale również tych danych uzyskiwanych z badań morskich. Jest to niezbędne do przygotowania raportu oddziaływania na środowisko, który pozwoli na uzyskanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach inwestycji - powiedział dr hab. Maciej Matczak, prof. UMG - dyrektor Instytutu Morskiego Uniwersytetu Morskiego w Gdyni.

Nie tylko do raportu oddziaływania na środowisko

Badania geofizyczne pozwolą na wstępną analizę potencjału badanego obszaru. A zgromadzone informacje stanowią istotny wsad przy wyborze ostatecznej technologii wykorzystanej do konstrukcji farmy wiatrowej.

- Wykorzystujemy dane pozyskane w trakcie badań do wielu celów. Tworzymy model gruntu, na podstawie którego planowane są kolejne badania geofizyczne, geotech-

niczne, pozwalające na dalsze rozpoznanie obszaru. Wykonujemy szereg prac wstępnych projektowych. Możemy już wstępnie wybrać technologię, najbardziej optymalne rozwiązania dla infrastruktury farmy wiatrowej oraz na trasie kabla przesyłającego prąd z morza na ląd. Dokonujemy również wstępnego rozmieszczenia turbin, ale także wskazujemy miejsca, które nie są optymalne do rozwijania projektu - mówi Grzegorz Figacz, zastępca dyrektora Departamentu Morskich Farm Wiatrowych w PGE Baltica.

Baltica 1 jest jednym z trzech realizowanych obecnie przez Grupę PGE projektów na Morzu Bałtyckim. Jeszcze w tej dekadzie zostaną uruchomione projekty wiatrowe Baltica 2 i Baltica 3, które składają się na Morską Farmę Wiatrową

Baltica o łącznej mocy zainstalowanej ok. 2,5 GW. Z kolei Baltica 1, której dotyczą obecnie realizowane badania geofizyczne, będzie miała moc ok. 0,9 GW. Powstanie po 2030 roku. ©

SEKLAMA 0010765636

sponsor główny

OTOMOTO

ZAPRASZA

mtp

GRUPA

POZNAŃ MOTOR SHOW

30.03-02.04.2023

WWW.MOTORSHOW.PL

lokalizacja: w tym samym czasie: bilety na:

Międzynarodowe Targi Poznańskie

MOVE

International Mobility Congress

TO BILET.PL

REKLAMA 001076609

BURMISTRZ MIASTA ŁĘBY

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Łębie:

- wykazu numer 16/2023, z dnia 10.03.2023 roku, w sprawie sprzedaży na rzecz obecnego użytkownika wieczystego nieruchomości - działki nr 102/11, o powierzchni 20 m², położonej w Łębie, obręb 1, na zapleczu ul. 11 Listopada.

REKLAMA 0010719806

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607 703 135.

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 607 703 135.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607 703 135.

REKLAMA 0010768376

OBWIESZCZENIE PUBLICZNE:

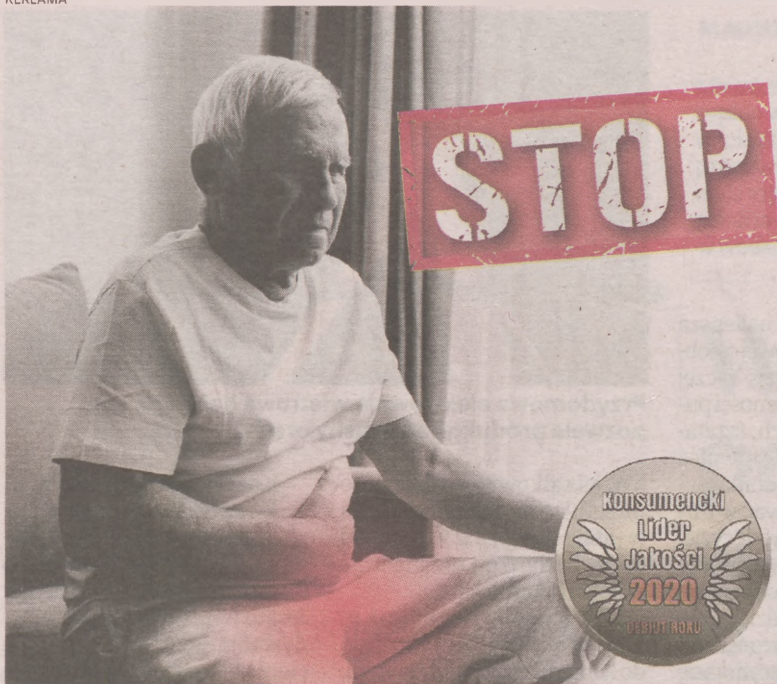
w dniu **28.02.2023** rozpoczęto **procedurę likwidacji:** jednostki organizacyjnej Kościoła Naturalnego: Gmina Wyznaniowa Słupsk adres: 76-200 Słupsk, ul. Szafranka 18/8

Roszczenia należy zgłosić do 20.04.2023 listem pod adres: 80-172 Gdańsk, ul. Edisona 62 lub e-mail: kancierz@kosciolnaturalny.pl

BURMISTRZ MIASTA ŁĘBY

Informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Łębie:

- wykazu numer 17/2023, z dnia 10.03.2023 roku, w sprawie oddania w dzierżawę, w drodze bezprzetargowej, na okres od 3.04.2023 r. do 30.09.2023 r., nieruchomości obejmującej część działki nr 354, o powierzchni 1430 m², zlokalizowanej w Łębie, przy ul. Słowińskiej, zabudowanej budynkiem mieszkalnym, o powierzchni 279,00 m², 6 domkami letniskowymi, o powierzchni 24,00 m² każdy, altaną, o powierzchni 25,60 m² oraz budynkiem gospodarczym, o powierzchni 26,50 m², z przeznaczeniem na pomieszczenia użytkowe dla ratowników Gniewińskiego WOPR, obsługujących w okresie letnim kąpieliska w Łębie.



NIETRZYMANIU MOCZU

Przełomowa formuła pomaga pożegnać wysiłkowe i nagłace popuszczanie oraz uszczelnić pęcherz.

Poznaj rewolucyjną formułę, dzięki której już 26 573 Polaków zniwelowało nagłace parcie i niekontrolowane wycieki.

Ruszył program „Zimą chroń pęcherz”, dzięki któremu możesz otrzymać 100% dotacji na preparat nowej generacji. Producent udostępnił 100 darmowych* opakowań! Taka szansa już nigdy się nie powtórzy.

Sprawny pęcherz w każdym wieku? To możliwe!

To pierwszy powszechnie dostępny środek wspierający szerokie spektrum schorzeń pęcherza tak samo skutecznie u 20-, 30, 40- czy 60-latków. Nie ma znaczenia, od jak dawna borykasz się z nietrzymaniem moczu i co je wywołało: ciąża, przedwiganie się, nawracające infekcje, naturalne starzenie się mięśni. Mogą wystarczyć 2 tygodnie, aby zapomnieć o niekontrolowanych przeciekach i częstych wizytach w toalecie. Środek opracowany przez światowych ekspertów może dawać:

Efekty potwierdzone przez prawie 27 tys. użytkowników:

- ✓ **Swobodne podnoszenie zakupów, śmianie się, kichanie i kaszel – bez obaw, że popuszczisz**
- ✓ **Radość z zimowych spacerów – bez nerwowego szukania łazienki**
- ✓ **Komfort na basenie – zapanujesz nad pęcherzem nawet w wodzie**
- ✓ **Delektowanie się długim filmowym seansem – irytujące parcie już Ci go nie przerwie**
- ✓ **Wielogodzinne rozmowy i zabawa do rana – bez lęku, że inni poczną przykry zapach**
- ✓ **Podróżowanie bez stresujących przystanków i wystawiania pod WC – nawet do 6 h!**

*Regulamin - rglnmncjpk.com

Na pożegnanie NTM nigdy nie jest za późno ani... za wcześnie!

„Problem nietrzymania moczu dotyka ponad 50% osób po 60. roku życia i coraz więcej 30-latków. Wszyscy ci ludzie obawiają się, że przez problemy z pęcherzem będą musieli porzucić swoje pasje. Jak tu chodzić do pracy, spotykać się z ludźmi lub gdzieś jeździć? Każdemu z nich powtarzam: możesz robić to wszystko bez biegania do łazienki, używania wkładek, nerwowego wiercenia się w miejscu. Po prostu użyj tego środka, a potem zawsze miej go pod ręką: w domowej apteczce, w torebce czy w walizce. Z pewnością Cię nie zawiedzie”.



Antoni Król,
ekspert
MedicReporters

Ekspresowo zmniejsza NTM

Sekretem zdumiewającej efektywności tego środka jest maksymalne wsparcie uszczelnienia ścian pęcherza oraz nawet 2-krotne wzmocnienie podtrzymujących go mięśni dna miednicy. Precyzyjnie dobrane składniki formuły pomagają zregenerować tkanki układu moczowego i przywrócić jego prawidłowe funkcjonowanie. Pomyśl o tym, że nie czujesz ciągłego parcia na cewkę moczową i możesz wytrzymać nawet 1,5 h dłużej. Twoja odporność wzrasta nawet 5-krotnie i wreszcie nie musisz borykać się z nawracającymi infekcjami.

Załatw wstydlawy problem i wyjdź do ludzi

Boisz się kichnąć, kasznąć lub roześmiać, żeby nie zaliczyć upokarzającej wpadki? Od wchodzenia po schodach i noszenia ciężkich zakupów robi Ci się mokro nie tylko od potu? A może już samo wstawanie z krzesła czy przewracanie się na bok to ryzyko, że zamoczysz bieliznę? Wyobraź sobie, że niedługo te wszystkie problemy mogą stać się przeszłością. Znów poczujesz się dobrze w swoim ciele i żadna zawstydzająca „awaria” nie powstrzyma Cię od 2-godzinnej przechadzki, wizyty w teatrze czy przeciągającej się pogawędki ze znajomą. Czy wiesz, że ten piękny scenariusz nie musi być tylko marzeniem? To realny cel, który osiągnęło już prawie 27 tys. osób! Wszystko dzięki wsparciu metody wchodzącej właśnie na polski rynek.

Znowu mogę z radością opiekować się wnukami!

„Przez popuszczanie moczu całkowicie zamknęłam się w sobie. Przez ciągłe plamy na odzieży, czułam ogromny wstyd i bałam się wychodzić z domu. Nawet, aby spotkać się z moimi wnukami. Na szczęście na pomoc ruszyła mi moja córka, która za radą znajomego eksperta, zamówiła dla mnie ten środek. Nie mogłam uwierzyć, że już w krótkim czasie zmniejszyło się parcie na pęcherz, zaczęłam nad nim panować, a czas pomiędzy wizytami w toalecie stopniowo zaczął się wydłużać. Polecam!”

Marzena, 62 l., Inowrocław



93% osób stosujących amerykańską recepturę potwierdza, że już po 1. dawce korzysta z toalety 4 x rzadziej, przesypia całą noc bez wstawania do łazienki i może przejść nawet 5 km bez nagłacego parcia na pęcherz.

Hit z USA ocali Twój pęcherz

W ramach programu „Zimą chroń pęcherz” w Polsce rozdawane są opakowania produktu, który w Ameryce już stał się urologicznym przebojem. Jego twórcy udostępnili skuteczny i bezpieczny środek, który wspiera pracę pęcherza moczowego i łagodzi bolesne klucie, pieczenie przy oddawaniu moczu, nagłace parcie w najmniej odpowiednich momentach, mokre plamy, przykry zapach i wstyd. Dzięki temu patentowi możesz uwolnić się od nietrzymania moczu bez względu na wiek, płeć, niezależnie od tego, jak długo zmagasz się z NTM i co jest jego przyczyną: nadwyrężenie, zespół nadpobudliwego pęcherza, choroby gruczołu krokowego czy zwykłe przeziębienie.

Oto sposób na dyskretne wsparcie regulacji układu moczowego

To oczywiście, że chcesz prowadzić aktywne życie: podróżować, uprawiać sport, spotykać się

UWAGA! Czy wiesz, że zimą Twój pęcherz jest szczególnie narażony?



z ludźmi. Boisz się, że wstydlawe popuszczanie kolejny raz pokrzyżuje Ci plany? Użyj środka, który amerykańscy naukowcy nazwali „fizjologiczną uszczelką na cewkę moczową”. Formuła opracowana przez najwyższej klasy fachowców oprócz fenomenalnej skuteczności ma wszelkie zalety wymagane przez nowoczesnego użytkownika: jest prosta i dyskretna. Bez problemu zastosujesz ją samodzielnie, w domowym zaciszu, zaś ulga może przyjść szybciej niż myślisz.

!!!! UWAGA!!!!

Błyskawiczne wyczerpywanie się zapasów preparatu skłoniło producentów do uruchomienia specjalnej infolinii, gdzie dowiesz się, jak otrzymać bezpłatny* produkt. Spiesz się, liczba refundowanych opakowań jest ograniczona.

Możesz pożegnać nietrzymanie moczu!

SUPLEMENT DIETY
REKLAMOWANY W
TV

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 04.04.2023 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA

ZADZWOŃ: 74 660 02 38

pon.-pt. 08:00-20:00, sob. 08:00-20:00. Zwykle połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

*Medal przyznany RevitaPharm w programie Konsumentki Lider Jakości- Debiut Roku 2020

Możesz produkować prąd z wiatru

Przemysław Zańko-Gulczyński
przemyslaw.zanko@polskapress.pl

Przydomowa elektrownia wiatrowa to nic innego, jak mniejsza wersja dobrze znanych wiatraków prądoworczych. Turbina pozwala wykorzystać w domu energię wiatru przekształconą w prąd.

Zasada działania turbiny wiatrowej jest prosta: podmuchy poruszają łopatkami wirnika, a urządzenie przetwarza energię kinetyczną w energię elektryczną, którą można następnie wykorzystać w domu. Podobnie jak fotowoltaika, elektrownia wiatrowa może być podłączona do sieci energetycznej (on-grid) lub nie (off-grid). W tym drugim przypadku można połączyć turbinę z magazynem energii, by móc przechowywać wytworzony prąd na później.

Opłacalność turbiny wiatrowej zależy od lokalnych warunków wiatrowych - w bardziej wietrznych regionach Polski taka inwestycja zdecydowanie się

opłaca. Jak wynika z danych Akademii Pomorskiej w Słupsku, korzystne warunki wiatrowe odnotowuje się głównie w: Polsce północnej (wybrzeże Bałtyku, Suwalszczyzna, Mazury), środkowej (Mazowsze, część Pojezierza Wielkopolskiego, Lubelszczyzna), południowo-wschodniej (okolice Rzeszowa, Przemyśla, Sandomierza) i w górach (okolice Zakopanego, okolice Śnieżki). Najślabsze wiatry występują z kolei w kotlinach i na przedgórzach (Kraków, Tarnów, Jelenia Góra), a także na Podlasiu i w okolicach Pojezierza Drawskiego.

Jaka moc będzie optymalna?

W przypadku domu jednorodzinnego optymalna moc turbiny wiatrowej to 3-5 kW. 10 kW to już moc wystarczająca do zasilenia gospodarstwa rolnego. W teorii przydomowe elektrownie wiatrowe mogą mieć moc nawet 50 kW, ale trzeba pamiętać, że zakup przewymiarowanej instalacji sprawi, iż większość ener-

gii będzie się po prostu marnować. - Jeżeli zdecydujemy się na budowę turbiny o mocy 500 W, może nam ona posłużyć jako dodatkowe źródło prądu, którym zasilimy np. pompę w oczku wodnym lub bramę wjazdową na posesję. Większa turbina o mocy 1 kW wspomogłaby ogrzewanie ciepłej wody użytkowej lub energooszczędnie doświetli nasz dom. Instalacja o mocy 2 kW wystarczy na zaspokojenie potrzeb standardowego domu letniskowego, natomiast elektrownia o potencjale 5 kW obsłuży drobny sprzęt AGD, oświetli dom i podgrzeje wodę, a także wspomogłoby dodatkowo instalację centralnego ogrzewania - informuje Narodowe Centrum Badań i Rozwoju.

Jaką turbinę wybrać?

W Polsce najczęściej wybierane są turbiny poziome, czyli klasyczne „wiatraki”. Są one co prawda głośniejsze i wytwarzają więcej drgań niż turbiny pionowe, ale za to bardziej wydajne, lżejsze i tańsze, dlatego do do-

mowego użytku są najlepszą opcją. Turbiny o pionowej osi obrotu montuje się dziś raczej na budynkach użyteczności publicznej (np. urzędach, szpitalach), choć oczywiście również można je stosować w domach.

Chcąc zainwestować w turbinę, trzeba też podjąć decyzję, czy zamontować ją na dachu, czy na gruncie. W praktyce z uwagi na hałas i drgania bardziej praktyczny jest montaż na gruncie. Inwestorzy, którzy zdecydują się na mniejszą, pomocniczą instalację (np. tylko do zasilania garażu) mogą rozważyć umieszczenie jej na dachu budynku.

Jakie formalności trzeba załatwić?

Inwestycja w mikroinstalację wiatrową nie wiąże się na szczęście z wieloma formalnościami. Często możliwa jest budowa przydomowej elektrowni wiatrowej na zgłoszenie, bez uzyskiwania pozwolenia na budowę. Wolno tak zrobić, gdy stojąca na gruncie turbina ma moc mniejszą niż 40



Przydomowa elektrownia wiatrowa hałasuje, ale pozwala produkować własny prąd

kW, jej całkowita wysokość to mniej niż 3 m, a konstrukcja nie wystaje więcej niż 3 m ponad obrys budynku i nie ingeruje w konstrukcję dachu.

- W przypadku montażu turbiny wiatrowej bezpośrednio do konstrukcji nośnej budynku, nie musimy zabiegać o dodatkowe zezwolenia - podaje NCBR.

Co ważne, instalacji często nie trzeba nawet zgłaszać zakładowi energetycznemu. Będzie tak, jeśli jest to urządzenie off-grid. Nie trzeba też zgłaszać instalacji on-grid, o ile zużywamy całą wytworzoną energię na własne potrzeby. Jedynie w przypadku instalacji o dużej mocy, których właściciel chce sprzedawać nadmiar energii do sieci, konieczne jest zgłoszenie się do zakładu energetycznego oraz uzyskanie koncesji na produkcję i sprzedaż prądu.

Koszty i dotacje, czyli kwestie finansowe

Szacunkowy koszt przydomowej elektrowni wiatrowej to kilkadziesiąt tysięcy złotych. Jest to więc inwestycja porównywalna kosztowo z pompą ciepła albo większą instalacją fotowoltaiczną. Jak wynika z danych producentów, przybliżony koszt turbiny o mocy 3 kW to 20 tys. zł, a w przypadku mocy 5 kW - 40 tys. zł.

Obecnie nie ma niestety zbyt wielu sposobów na uzyskanie dofinansowania na elektrownię wiatrową. Jedyny rządowy program dający taką możliwość to „Energia dla wsi”, skierowany do mieszkańców terenów wiejskich. Dotacji na turbinę nie przewidziano z kolei w ramach innych programów takich jak np. „Czyste Powietrze” czy „Mój Prąd”. ©©

REKLAMA

0210736740

Europejski Kongres Gospodarczy ponownie zorientowany na najważniejsze dla gospodarki tematy

Trwa rejestracja uczestników na XV Europejski Kongres Gospodarczy w Katowicach (EEC - European Economic Congress), który odbędzie się w dniach 24-26 kwietnia 2023 r. w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach. Organizatorzy zaplanowali ponad 160 debat - wiele miejsca poświęcą zielonej transformacji, digitalizacji i nowym technologiom, pochylią się także nad inwestycjami i budownictwem. Ponadto, wśród głównych nurtów tegorocznej odsłony Kongresu znajdują się geopolityka, gospodarka oraz bezpieczeństwo, a także sytuacja w Ukrainie w kontekście jej wsparcia i odbudowy.

- Podczas Kongresu nie może zabraknąć tematów skoncentrowanych wokół zielonej transformacji, np. ogromnej skali inwestycji w segmencie OZE, czy strategii ESG. Nowe technologie i digitalizacja to kolejne kluczowe wyzwania, ale nie pominiemy także zjawisk kluczowych dla inwestycji i budownictwa. Warto zarezerwować w kwietniu trzy dni na spotkania i dyskusje w opinio- twórczym, kongresowym gronie - mówi Wojciech Kuśpiak, prezes Grupy PTWP, inicjator i organizator Kongresu.



Gospodarka gra w zielone

Już pierwszego dnia Kongresu odbędzie się debata plenarna „W kierunku zielonej gospodarki” o procesach dostosowania gospodarki do wyzwań klimatycznych. Szczególnie aktualna będzie także dyskusja o dekarbonizacji transportu. Ekspertki zastanowią się, jakie są kluczowe czynniki determinujące tempo i kierunek transformacji ciepłownictwa systemowego w UE i w Polsce. Wokół terminu ESG (ang. Environmental, Social and Corporate Governance) skoncentrują się aż trzy debaty. Nie zabraknie sesji dotyczących gospodarki cyrkularnej, zrównoważonego łańcu-

cha dostaw czy wykorzystania surowców krytycznych.

Jak digitalizacja zmienia świat

Chmura, Big Data, sztuczna inteligencja, technologie Przemysłu 4.0, to obszary cyfrowego świata o szczególnym potencjale zmiany gospodarki i życia codziennego. O technologii, innowacjach i digitalizacji będą debatować paneliści na sesji plenarnej już pierwszego dnia Kongresu. Poszukają też odpowiedzi na pytanie: jak sztuczna inteligencja wpłynie na gospodarkę i nasze życie codzienne? Kilka debat zaprezentuje możliwości zastosowania nowych rozwiązań

cyfrowych w biznesie, stąd sesje: „Metaverse”, „Roboty i robotyzacja”, „Biznes w chmurze” czy „Infrastruktura telekomunikacyjna”. Kongres poruszy ryzyka związane z szybko postępującą digitalizacją, jak cyberzagrożenia czy cyfrowe nierówności.

Czy Polska jest atrakcyjna inwestycyjnie?

W ostatnich latach poziom inwestycji zagranicznych w Polsce rośnie, a oczekiwania, ambicje, trendy i prognozy przewidują dalszy wzrost. Polska staje się coraz bardziej atrakcyjnym miejscem do lokowania inwestycji, co przyciąga uwagę inwestorów z całego świata. Duże firmy funkcjonujące w Polsce są motorem polskiej gospodarki, a polscy przedsiębiorcy posiadają odpowiednie zasoby, kompetencje i kadry, by aktywnie włączyć się w odbudowę Ukrainy. Nearshoring, onshoring, friend-shoring to nowe kryteria, które zyskują na znaczeniu w strategiach inwestorów i dają szansę na zwiększenie konkurencyjności. Jak obecnie kształtuje się i z jakimi wyzwaniami mierzą się inwestorzy i branża budowlana? Jak Polska wypada na tle innych krajów pod kątem atrakcyjności inwestycyjnej? Nad tym również

dywagować będą uczestnicy Kongresu.

Doborowe grono kongresowych panelistów

Wiedzą i doświadczeniem z uczestnikami XV Europejskiego Kongresu Gospodarczego podzielą się m.in. Brunon Bartkiewicz, prezes ING Banku Śląskiego; Paweł Borys, prezes Polskiego Funduszu Rozwoju; Tomasz Chróstny, prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów; Przemek Gdański, prezes Bank BNP Paribas; Katarzyna Łażewska-Hrycko, główny inspektor pracy Państwowej Inspekcji Pracy; Adam Manikowski, wiceprezes, dyrektor zarządzający Żabka Polska; Paweł Mirowski, pełnomocnik Premiera

ds. programu „Czyste Powietrze” i efektywności energetycznej budynków, zastępca prezesa NFOŚiGW; Justyna Orłowska, pełnomocnik Premiera ds. GovTech, szef Centrum GovTech; Stanisław Szwed, sekretarz stanu Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej; Piotr Zaremba, prezes Electromobility Poland; Maciej Zieliński, prezes Siemens Polska; Tomasz Zuchowski, p.o. Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad. Rozstrzygnięte zostaną kolejne edycje konkursów EEC Startup Challenge, Top Inwestycje Komunalne oraz Inwestor Bez Granic, swoją kontynuację będzie miał także Ranking Zielonych Inicjatyw.



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

MORZE BAŁTYCKIE

Prowokacja Rosji nad Bałtykiem

Po raz drugi w ciągu tygodnia myśliwce Typhoon brytyjskich i niemieckich sił powietrznych musiały poderwać się z bazy lotniczej Ämari w Estonii, by przechwycić rosyjskie samoloty wojenne. Poinformowała o tym służba prasowa brytyjskich sił powietrznych.

Do incydentu doszło w piątek. Samoloty NATO przechwyciły rosyjski samolot Tu-134, któremu towarzyszyły dwa myśliwce Su-27 i wojskowy samolot

transportowy An-12. Rosyjski samolot został przechwyciony, lecąc w pobliżu estońskiej przestrzeni powietrznej.

- Próbowaliśmy przechwycić zbliżający się samolot w estońskiej przestrzeni powietrznej. Szybko zidentyfikowaliśmy rosyjski samolot, a następnie obserwowaliśmy go, gdy leciał blisko przestrzeni powietrznej NATO - powiedział Richard Liske, brytyjski oficer zaangażowany w akcję. Grzegorz Kuczyński

POZNAŃ

Odzyskano cenne dzieła



Dyptyk Dierica Boutsy, czyli obrazy: „Mater Dolorosa” i „Ecce Homo” przedstawiające Matkę Boską Bolesciwą i Chrystusa w koronie ciemnowej wróciły do Gołuchowa. Dzieła skradziono podczas II wojny światowej. Ich przekazanie zainaugurowało otwarcie oddziału Muzeum Narodowego w Poznaniu po remoncie.

BEŁCHATÓW

Uciekł od policjantów pod koc

Policjanci z Bełchatowa zatrzymali 38-latkę, który po pijanemu wjechał w słup energetyczny i uciekł, porzucając auto. Gdy funkcjonariusze złożyli mu wizytę w domu, ukrył się przed nimi pod stertą koców. Bełchatowianin był kompletnie pijany, miał 3 promile alkoholu w organizmie. Thumaczył, że uciekł, ponieważ nie ma uprawnień do kierowania

pojazdami. Mężczyzna został zatrzymany. Po wytrzeźwieniu w policyjnym areszcie usłyszał zarzuty. Odpowiedział na kierowanie autem w stanie nietrzeźwości i bez uprawnień oraz spowodowanie niebezpieczeństwa w ruchu drogowym. O dalszym losie nieodpowiedzialnego kierowcy zdecyduje sąd. PAP

MARIUPOL

Mieszkańcy Mariupola, zniszczonego i okupowanego przez rosyjskie wojska miasta na południowym wschodzie Ukrainy, są wściekli z powodu niedzielnej wizyty Władimira Putina, któremu pokazano tam jedyną odbudowaną dotąd dzielnicę; ludzie oceniają to jako hipokryzję i działanie na pokaz - poinformowały niezależne rosyjskie media. Putin miał przybyć do Mariupola w weekend po wizycie w okupowanym Krymie

”

To, co robi teraz Polska, to naprawdę jest bardzo ważna inwestycja w nasze wspólne bezpieczeństwo.

Wasył Zwarycz ambasador Ukrainy w Polsce

Większość Polaków pozostanie wierna papieżowi

Marcin Koziestański
Warszawa

Większość Polaków pozostanie wierna nauczaniu Jana Pawła II - powiedział zastępca przewodniczącego Kolegium IPN prof. Wojciech Polak.

W ocenie naukowca atak na papieża Polaka oparty jest bardzo często na „dowodach, które nie mają nic wspólnego z prawdą historyczną”.

„Pozostanie wielkim autorytetem”

Historyk z UMK w Toruniu podkreślił, że w jego ocenie większość Polaków pozostanie wierna nauczaniu Jana Pawła II i będzie go traktowała jako wielki autorytet. - Pojawiają się jednak pewne grupy, które od papieża będą się odcinały, czy wręcz będą go krytykowały, używając argumentów wyspanych z palca. Wiele z podnoszonych bowiem „dowodów” nie ma nic wspólnego z prawdą historyczną - ocenił prof. Polak.

Naukowiec stwierdził, że nie budzi najmniejszego sporu fakt, iż problem pedofilii jest czymś odrażającym i należy go piętnować i ścigać z pełną mocą w każdym środowisku.

- Problem w badaniu tego problemu w polskim Kościele w okresie PRL-u jest bardzo duży, bo wiele dokumentów jest niekompletnych. Do tego trzeba pamiętać o pewnej spe-



FOT. JAKUB KOŁODZIEJ

Dla większości Polaków Jan Paweł II pozostanie autorytetem - uważa prof. Polak

cyfice postępowania Kościoła katolickiego i jego hierarchów w tamtym okresie. W latach 70. XX wieku, gdy biskup dostawał informację, że z jakimś księdzem jest „coś nie tak”, to nie miał możliwości - tak jak dzisiaj - zgłoszenia tego do organów ścigania. Wówczas bowiem nie było organów ścigania służących społeczeństwu, bo cały aparat państwowy był aparatem totalitarnego państwa skierowanym przeciwko obywatelom, a szczególnie przeciwko Kościołowi. Gdy taka informacja wpływała więc do biskupa, to musiał on rozważyć, czy

dany ksiądz jest rzeczywiście pedofilem, czy też pada ofiarą SB-eckiej prowokacji, aby np. zmusić go do współpracy czy skompromitować - mówił prof. Polak.

W jego ocenie najgorsze było to, że „biskup nie miał pełnej możliwości weryfikacji, czy dane oskarżenie jest prawdziwe”.

„Czytać źródła SB-eckie”

- Wysyłano więc często danego księdza w inne miejsce i polecano np. innemu biskupowi staranną pieczę nad takim

duchownym. Problem dla historyków jest jednak dziś taki, że korespondencja między biskupami czasami w ogóle nie zachowała się. Kościół był obłożony twierdzą w okresie komunizmu, więc z przezorności taką korespondencję niekiedy niszczone. Tropy pozwalające wyjaśnić poszczególne sprawy będą się więc urywać, mogą być niepełne. Dlatego potrzebna jest głęboka wiedza dotycząca mechanizmów działania tego systemu, różnych jego uwarunkowań. Mówię to z przykrością, ale młodym badaczom czy dziennikarzom takiej wiedzy, odnośnie kontekstu czasów, często brakuje - powiedział prof. Polak.

Jego zdaniem takimi sprawami powinni więc zajmować się wykwalifikowani historycy, którzy umieją „czytać źródła SB-eckie”. - Pełne, stuprocentowe wyjaśnienie tych spraw może być jednak niemożliwe. Podobne problemy są z badaniem np. konspiracji w czasie wojny czy w okresie „Solidarności” - powiedział.

Zdaniem prof. Polaka, w Polsce jest spora grupa badaczy - głównie w IPN, którzy mogą podjąć się zadania zmierzania z tym tematem, pokazania prawdy historycznej. - Wiem, że prezes IPN Karol Nawrocki powołał już komisję złożoną z kilku badaczy z dr. Robertem Derewendą z Lublina na czele - dodał prof. Polak.

PAP

Stan rannych wolontariuszy z Polski jest stabilny. Możliwe, że wkrótce obaj wrócą z Ukrainy do kraju

Oprac. Marcin Koziestański
Warszawa

Dwaj wolontariusze polskiej inicjatywy pomocowej Nehemiasz zostali ranni w wyniku rosyjskiego ostrzału na wschodzie Ukrainy i znajdują się w szpitalu w Dnieprze.

Lżejsze rany odniósł mieszkający na stałe w Polsce obywatel Ukrainy. Z kolei ciężiej ranny został obywatel Polski. W wyniku

ostrzału doznał on rozległych obrażeń jamy brzusznej.

Jak przekazał w niedzielę rano w rozmowie z PAP minister Dworczyk, nie ma informacji o pogorszeniu stanu zdrowia mężczyzny. „W poniedziałek medycy Zespołu Pomocy Humanitarnej-Medycznej są umówieni na kontakt z lekarzami ze szpitala w Dnieprze. W poniedziałek będzie też decyzja dotycząca ewentualnego transportu obu poszkodowanych” - poinformował.

Dworczyk zaznaczył, że medyk bojowy, wiceszef Zespołu Pomocy Humanitarnej-Medycznej był w szpitalu w Dnieprze w piątek. „Są umówieni na telefoniczną rozmowę z lekarzami, czy stan ciężiej poszkodowanego poprawił się na tyle, że pozwala na przeprowadzenie ewakuacji” - powiedział minister.

O sprawie poinformowała w sobotę PAP Inicjatywa Nehemiasz. Z informacji przez nich podanych wynika, że załoga

dwóch doświadczonych wolontariuszy wyruszyła 14 marca do obwodu donieckiego z pomocą dla ukraińskiego organizacji pozarządowej, we współpracy z którą dostarczała dary na miejscu. „Podczas ostatniego postępu nastąpił ostrzał rakietowy i obaj wolontariusze odnieśli obrażenia. Zostali natychmiast ewakuowani zgodnie z procedurami medycznymi. Obaj przebywają w szpitalu, daleko od linii frontu - podała inicjatywa.

PRAWO ROSYJSKI PRZYWÓDCA OSKARŻONY O ZBRODNIĘ WOJENNE PRZEZ MIĘDZYNARODOWY TRYBUNAŁ KARNY

Putin banitą na arenie światowej

Oprac. Karolina Wrońska
Haga

Decyzja Międzynarodowego Trybunału Karnego o postawieniu zarzutów zbrodni wojennych Władimirowi Putinowi wywołała gorące komentarze na świecie.

Po tym, jak Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK) wydał w piątek nakaz aresztowania prezydenta Rosji Władimira Putina, zmienia się sytuacja prawną rosyjskiego przywódcę. Oskarżenie MTK może mieć również niebagatelny wpływ na przyszłe działania Rosji oraz na przebieg ewentualnego procesu pokojowego.

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych z zadowoleniem przyjęło decyzję MTK. Jak podkreślił resort w komunikacie, decyzja jest pierwszym zdecydowanym krokiem formalnym trybunału zmierzającym w kierunku osądzenia najwyższych władz Rosji i wpisuje się w szersze wysiłki społeczności międzynarodowej na rzecz rozliczenia rosyjskich zbrodni popełnianych na Ukrainie.

- Bez wątpienia Władimir Putin popełnił zbrodnię wojenną i nakaz jego aresztowania wydany przez Międzynarodowy Trybunał Karny jest uzasadniony - powiedział dziennikarzom w Białym Domu prezydent USA Joe Biden.

Ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Zvarczuk podkreślił natomiast, że jest to pierwsze zwycięstwo wymiaru sprawiedliwości w tej barbarzyńskiej wojnie.

Putin oskarżony o deportacje dzieci

Sędziowie MTK, przedstawiając zarzuty, przychylił się do wniosku prokuratury, uznając, że są realne podstawy, by sądzić, że Putin jest odpowiedzialny za zbrodnie wojenne polegające na bezprawnych deportacjach dzieci z okupowanych terenów Ukrainy do Rosji.

MTK wydał również nakaz aresztowania rosyjskiej rzeczniczki praw dziecka Marii Lwowej-Bielowej, oskarżanej o te same zbrodnie.

Według prokuratury co najmniej 16 tysięcy ukraińskich dzieci z zajętych terenów w Donbasie zostało bezprawnie odebranych rodzinom i wywiezionych w głąb Federacji Rosyjskiej, w dodatku rozproszonych po całym jej obszarze. Władze ukraińskie sądzą natomiast, że ofiarą deportacji mogły paść nawet setki tysięcy ukraińskich dzieci.

Przestępstwa te były popełniane co najmniej od 24 lutego 2022 r. i stanowią naruszenie mówiącego o zbrodniach wojennych artykułu 8. Statutu Rzymskiego - międzynarodowego aktu prawnego ustanawiającego MTK.



Śledztwo w sprawie zbrodni wojennych na Ukrainie zostało wszczęte 3 marca 2022 r. na wniosek kilkudziesięciu państw, w tym Polski

- Istnieją podstawy, by sądzić, że rosyjski prezydent i rzeczniczka praw dziecka ponoszą indywidualną odpowiedzialność karną za te przestępstwa, popełniwszy je bezpośrednio, wspólnie z innymi osobami lub za ich pośrednictwem - uzasadniono decyzję sędziów MTK.

Putin jest dodatkowo podejrzany o niewłaściwe sprawowanie nadzoru nad swoimi cywilnymi i wojskowymi podwładnymi, którzy dopuścili się tych przestępstw lub pozwolili na to, by je popełniono - napisano. Ponieważ ci ludzie znaj-

dowali się pod faktyczną władzą i kontrolą Putina, jest on za to odpowiedzialny jako ich zwierzchnik - dodano.

„Jeśli tu przyjedzie, zostanie aresztowany”

Rosja nie jest sygnatariuszem Statutu Rzymskiego i oczywiście nie podda się żądaniom MTK, by aresztować Putina. Z Kremla posypały się w piątek głosy potępienia tej decyzji, a rzeczniczka rosyjskiego MSZ Zacharowa powiedziała, że Rosja nie ma żadnych zobowiązań wynikających ze Statutu Rzymskiego, a decyzje

MTK są dla władz rosyjskich „nieistotne”.

Wydanie nakazu aresztowania Putina oznacza, że przywódca Rosji nie może podróżować do krajów, które ratyfikowały bądź uznają Statut Rzymski. Statut Rzymski został przyjęty przez ponad 120 krajów, w tym Rosję, która jednak w 2016 r. się z niego wycofała. Rosyjskie władze nie dokonują zatem ekstradycji podejrzanych, którzy mogą jednak być wydani przez inne państwa, będące stronami statutu.

Putin nie będzie mógł się jednak zjawić choćby na szczy-

tach ważnych światowych gremiów, pod ryzykiem aresztowania i odstawienia do Hagi.

Niemiecki minister sprawiedliwości Marco Buschmann powiedział, że gdyby Putin wjechał na terytorium Niemiec, zostałby natychmiast aresztowany i przekazany Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości.

Decyzja MTK sprawia również, że nie może być mowy o negocjacjach pokojowych z Putinem, również przywódcy państw demokratycznych nie będą się z nim kontaktować jak z równym partnerem.

Brytyjska stacja BBC podsumowała, że Władimir Putin stał się banitą na arenie międzynarodowej.

- To ważny moment w procesie wymierzania sprawiedliwości przez MTK, sędziowie przeanalizowali informacje i dowody przedstawione przez prokuraturę i orzekli, że istnieją wiarygodne oskarżenia przeciwko tym osobom - powiedział o decyzji prezes MTK sędzia Piotr Hofmański. - MTK odegrało swoją rolę, wydając nakazy; ich wykonanie zależy od współpracy międzynarodowej - podkreślił.

Śledztwo w sprawie zbrodni wojennych na Ukrainie zostało wszczęte 3 marca 2022 r. na wniosek kilkudziesięciu państw, w tym Polski. Prokuratura przesłała wniosek o nakazy aresztowania Putina i Lwowej-Bielowej 22 lutego br.

Ogromny wzrost cen warzyw i owoców w Europie. Limity sprzedaży

Lidia Lemaniak
Bruksela

W całej Europie odnotowano ogromny wzrost cen warzyw i owoców. W niektórych krajach grożą ich braki. Sklepy mają nietypowe sposoby, aby walczyć z ewentualnymi niedoborami.

Niedobór warzyw i owoców dotknął Wielką Brytanię. Cztery brytyjskie sieci supermarketów wprowadziły ograniczenia w sprzedaży niektórych owoców i warzyw. W sieci Asda jedna osoba mogła kupić maksymalnie po trzy sztuki pomidorów, ogórków, papryki, sałaty, brokułów, kalafiora oraz trzy opakowania malin, zaś w Morrisons restrykcje dotyczyły ogórków, pomidorów, sałaty i papryki - po dwie sztuki na klienta. Na podobny krok zdecydowały się Aldi i Tesco - w obu ograniczono sprzedaż



Na wzrost cen warzyw wpływ mają rosnące koszty energii, a także niekorzystne warunki klimatyczne

pomidorów, ogórków i papryki do trzech sztuk na osobę.

Niedobory w Wielkiej Brytanii są głównie wynikiem ekstremalnych zjawisk pogodowych - wyjątkowo niskich temperatur w południowej Hiszpanii i powodzi w Maroku, skąd pro-

dukty są przeważnie importowane - co wpłynęło na zbiory, a także wysokie ceny energii, które spowodowały ograniczenie produkcji w szklarniach.

Na problem kosztów zwraca również uwagę hiszpański dziennik „El Mundo”, warzywa

są bowiem uprawiane w szklarniach zasilanych gazem, a rolnicy oszczędzają energię ze względu na rosnące koszty. Do tego rzeczywiście doszły niekorzystne warunki klimatyczne w rolniczej południowej Hiszpanii - ciepły początek zimy i mroźne ostatnie tygodnie, co spowodowało wzrost cen u źródła. W prowincji Almería sprzedaż pomidorów, ogórków i papryki spadła o 21-25 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

- Obecnie zaopatrzenie w świeże owoce i warzywa w Niemczech jest zabezpieczone - zapewniała rzeczniczka niemieckiego Ministerstwa Rolnictwa gazecie „Rheinische Post” w kontekście pustych półek w Wielkiej Brytanii. Jednak, jak sama przyznała, niektóre owoce i warzywa znacznie zdrożały, w tym pomidory, papryka, ogórki, jak również mandarynki i klementynki. Powodem „niedoboru podaży”

według ministerstw jest przede wszystkim chłodna pogoda na głównych obszarach upraw we Włoszech i Hiszpanii, ale także ograniczona ilość zbiorów w Maroku i Turcji.

Klienci w Niemczech skarżą się szczególnie na ceny ogórków. Federalny Urząd Statystyczny w podsumowaniu ubiegłego roku stwierdził, że konsumenci musieli w 2022 r. zapłacić za warzywa o 10,7 proc. więcej niż rok wcześniej, a szczególnie mocno podrożały ogórki (o 26,2 proc.) i pomidory (o 16,9 proc.).

W Szwecji media donosiły, że w tym roku po raz pierwszy doszło do sytuacji, że w miejscowościach przygranicznych to Szwedzi kupowali warzywa w Norwegii, a nie odwrotnie, jak ma to zwykle miejsce, z uwagi na wyższe ceny norweskiej żywności.

Także w Holandii ceny warzyw i owoców gwałtownie

wzrosły. Znaczna część warzyw, takich jak kalafior, brokuły, sałata, pomidory, pochodzi o tej porze roku z Hiszpanii, gdzie zbiory są mniejsze niż zakładano. Prowadzi to do cen wyższych o 25 do 50 proc. - według stowarzyszenia branżowego GroentenFruit Huis. Z tego powodu niektóre sklepy ustaliły limit maksymalnie dwóch papryk na klienta.

Rosnące koszty energii zmusiły holenderskich hodowców pomidorów, którzy uprawiają rośliny pod lampami, do wyłączenia ponad 90 proc. z nich tej zimy. Jednak według grupy branżowej Glastuinbouw Nederland lepsza pogoda, dłuższe godziny dzienne i niższe ceny energii pozwoliły holenderskim szklarniom wznowić pełną działalność przed zbiorami w przyszłym miesiącu. To powinno złagodzić deficyt, który opróżnia półki supermarketów w całej Europie.

Księdza Franciszka Blachnickiego zamordowali komuniści

Mateusz Czajka

Dzięki stworzeniu przez niego Ruchu Światło-Życie (popularnie zwanego oazą) około dwóch milionów Polaków mogło w żywy sposób doświadczyć Boga i wiary. Nie było to w smak komunistom

Dziś już wiemy na pewno, że kapłan pochodzący ze Śląska został zamordowany. „Śmierć ks. Franciszka Blachnickiego w dniu 27 lutego 1987 r. nastąpiła na skutek zabójstwa poprzez podanie ofierze śmiertelnych substancji toksycznych” - informuje IPN. Kim był ten tarnogórzanin, który z ateisty stał się kapłanem, zmienił oblicze polskiego Kościoła i obecnie jest kandydatem do ogłoszenia błogosławionym?

Ksiądz Franciszek Blachnicki został otruty

- Był traktowany jako jeden z największych wrogów przez władze PRL, bezpiekę, władzę innych państw komunistycznych, co dowiodło prowadzone wnikiwie śledztwo przez pion prokuratorski Instytutu Pamięci Narodowej. Nie ulega wątpliwości, w wyniku bardzo skrupulatnie prowadzonego śledztwa, że ksiądz Franciszek Blachnicki został zamordowany, został otruty - mówił minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro.

Na ustalenie tego faktu miały wpływ nowe dowody - zarówno z zeznań, przesłuchiwanym świadków (osób, które wcześniej nie składały zeznań), kwerendy dokumentów (także w Austrii i na Węgrzech) oraz opinie biegłych wydane po ekshumacji ciała zamordowanego kapłana.

Kapłan został otruty w czasie emigracji w RFN przez agentów SB - małżeństwo, które udawało osoby wierzące oraz opozycjonistów. Nikt wtedy nie wiedział, że nagle śmierć Blachnickiego spowodowana zatorem płucnym była tak naprawdę morderstwem.

- W wyniku gry operacyjnej i działań operacyjnych wydziału 11 Departamentu IMSW - a więc komunistycznego wywiadu - w jego najbliższe otoczenie wysłano dwójkę zdeterminowanych, perfidnych i doświadczonych agentów komunistycznych służb - małżeństwo państwa Gontarczyków, którzy mieli ostatecznie zniszczyć księdza. Później nastąpiła śmierć i zabójstwo księdza Franciszka Blachnickiego. Wiemy już dzisiaj, że było to zabójstwo - mówił podczas konferencji prezes IPN dr Karol Nawrocki. Wspominał także, że



FOT. ARC/IPN

Ksiądz Franciszek Blachnicki nawrócił się w celi śmierci. Jako duszpasterz przeprowadził przez ruch oazowy ponad 2 miliony ludzi

odkrycie szokującej prawdy nie mogłoby się udać, gdyby nie praca historyków, publicystów oraz dobra współpraca z ministrem sprawiedliwości.

Więzień Auschwitz, antykomunista, żarliwy kapłan

Nie każdy wie, że ksiądz Franciszek Blachnicki ma śląskie korzenie. Urodził się w 1921 roku w Rybniku. Kilka lat później jego rodzina przeniosła się do Tarnowskich Gór, gdzie uczęszczał do szkoły. W młodości w wieku oddany harcerstwu, deklarujący się jako niewierzący. Uczestniczył w kampanii wrzesniowej, następnie podjął działalność konspiracyjną na terenie Górnego Śląska. Aresztowany przez gestapo trafił do KL Auschwitz (większość czasu spędził tam w kompanii karnej). Przeniesiono go do Katowic w związku z wyrokiem śmierci, jaki na niego zapadł. Po niemal pół roku przebywania w tym miejscu karę śmierci zamieniono mu na karę ciężkiego więzienia. W swoim duchowym testamentie spisany 17 czerwca 1986 roku wspomina, że nawrócił się, siedząc w celi śmierci. Po wojnie wstąpił do seminarium i został księdzem. Był kapłanem szczególnie niewygod-

nym władzy. Widział m.in., jak alkoholizm niszczy Polaków. W 1957 roku założył Krucjatę Wstrzemięźliwości, która trzy lata później została zlikwidowana (miała sto tysięcy członków). Blachnicki publicznie protestował i napisał memoriał do mediów oraz władz centralnych. Rok później został aresztowany pod zarzutem rozpowszechniania nielegalnych druków. Komuniści osadzili go w tym samym miejscu, co wcześniej naziści. Nie złamało to jednak ducha kapłana. Podjął studia na KUL i dalej intensywnie prowadził działalność duszpasterską.

- Był opanowanym cholerykiem - mówi ks. Henryk Bolczyk, który osobiście znał księdza Blachnickiego. - Charakter człowieka nieprzeciętny, zdolny, przedsiębiorczy sprawia, że chętnie by narzucił swoje przekonania i poglądy innym, ale wtedy to narzucanie może mieć efekt odwrotny. Opanowany choleryk nie będzie narzucał zbyt swojemu poziomowi wiedzy, poglądów, przekonań. Jeśli coś powie, to w formie propozycji, a nie naciśku. Prawdzie nie służy zuchwałość. Zawsze powinna być podana z pokorą, z łagodnością - jako propozycja, a nie jako nakaz absolutny.

Przyjaciele, którzy okazali się agentami SB

SB w 1982 roku umieściło u jego boku agentów - małżeństwo Gontarczyków, które udawało parę żywo zaangażowaną w dzielenie się wiarą oraz działalność opozycyjną. Jak przekazał nam zastępca prokuratora generalnego, dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Andrzej Pozorski, realizowali oni zadania operacyjne zlecone przez komunistyczne służby specjalne. Zbierali informacje o księdzu Franciszku Blachnickim, w ich zainteresowaniu pozostawały osoby, które się kontaktowały z księdzem i pozostawały w jego otoczeniu.

- Dzięki zeznaniom świadków dzisiaj wiemy, że podejmowali działania, które miały torpedować wszelką działalność księdza Franciszka Blachnickiego. Między innymi niszczyli oni wydawnictwo Marianum poprzez zawieranie niekorzystnych umów. Ksiądz Franciszek Blachnicki początkowo bardzo ufał państwu Gontarczyk. Oni byli ulokowani bardzo blisko niego. Powierzył im odpowiedzialne zadania w tym wydawnictwie, mając do nich pełne zaufanie - twierdzi Andrzej Pozorski.

Niedługo przed śmiercią Blachnickiego kapłana powiadomiono o tym, że para to tak naprawdę oficerowie Służby Bezpieczeństwa. Ksiądz od dłuższego czasu miał problemy ze zdrowiem. Zmarł nagle 27 lutego 1987 roku po rozmowie z małżeństwem. Jako przyczynę wskazano zatorem płucny. Gontarczykowie w 1988 roku nagle uciekli z powrotem do Polski wraz z synem. Dlaczego?

Esbecy udający ofiary

W 1988 roku służby Republiki Federalnej Niemiec zorientowały się, że na terenie Niemiec działa duet agenturalny, i podjęły stosowne czynności. Z dokumentów wynika, że dowiedziały się o tym polskie służby komunistyczne. Centrala podjęła decyzję o przetrześciu duetu do Polski, co uczyniono przez Austrię i Węgry, Czechosłowację i w ten sposób dotarli do Polski. Akcja była bardzo dobrze zaplanowana. Nad parą cały czas była sprawowana opieka przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa. Zastępca prokuratora generalnego zaznacza, że użyte środki wskazują, że Gontarczykowie byli bardzo cennymi agentami dla PRL. Perfidia komunistów polegała też na tym, że po powrocie użyto ich w celach propagandowych. Jerzy Urban przedstawiał ich jako pracowników Radia Wolna Europa, a oni udzielali szeregu wywiadów, w których szykanowali solidarnościową emigrację, Radio Wolna Europa i ośrodek w Carlsbergu.

Czy winni zbrodni zostaną ukarani? Szczegóły śledztwa

Mimo tego, że od zbrodni minęło 35 lat, dalej istnieje szansa na ukaranie sprawców - nawet mimo tego, że nieudolnie prowadzone śledztwo przed niespełna 20 laty nie wskazało winnych. Wtedy to prokuratura wszczęła je dzięki ujawnieniu pewnych faktów przez dr. Andrzeja Grajewskiego. Na marginesie warto dodać, że zostało ono fatalnie przeprowadzone - nie dość tu wymienić oczywistych kłamstw Gontarczyków, dania im możliwości ustalenia wspólnych zeznań czy brak podstawowych czynności, jaką jest ekshumacja ciała, czy sprawdzenie niemieckich archiwów w ramach międzynarodowej pomocy prawnej.

- Morderstwo Blachnickiego zostało zakwalifikowane jako

zbrodnia komunistyczna i zbrodnia przeciwko ludzkości. Jak wiadomo, tego typu czyny nie ulegają przedawnieniu. Jest to rzecz oczywista, że w tej chwili naszym celem jest ustalenie osób odpowiedzialnych za popełnienie tej zbrodni. Chcemy pociągnąć te osoby do odpowiedzialności karnej - przekazał nam zastępca prokuratora generalnego.

Jak już wspomnieliśmy, według ministra sprawiedliwości oraz prokuratorów zajmujących się śledztwem nie ulega wątpliwości, że doszło do otrucia. Oprócz badań z zakresu medycyny sądowej, toksykologii itp. potwierdziły to także przesłuchania świadków, którzy dotychczas nie składali zeznań, dokumenty znalezione m.in. w niemieckich archiwach oraz badania pozyskanych śladów kryminalistycznych.

- Wiele czynności było wykonywanych w okresie pandemii w Niemczech i to niestety powodowało, że nieraz na realizację naszych wniosków o pomoc prawną oczekiwaliśmy przez kilka miesięcy. Przyjęliśmy zasadę, że w każdej tej czynności będzie brał udział prokurator Instytutu Pamięci Narodowej.

Jolanta Gontarczyk = Jolanta Lange

Jolanta Gontarczyk rozwiodła się ze swoim mężem. O życiu mężczyzny nie wiadomo zbyt wiele. Co innego w przypadku kobiety, która stała się... lewicową aktywistką. Media już w 2020 roku mówiły o działalności publicznej Jolanty Gontarczyk - a właściwie Jolanty Lange, ponieważ ta zmieniła swoje nazwisko. W 2020 roku było o niej głośno z powodu otrzymania bardzo wysokiej dotacji (2 miliony złotych) od Rafała Trzaskowskiego. Jej organizacja (Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego Pro Humanum), gdzie piastuje stanowisko wiceprezesa, zajmuje się m.in. promocją działań LGBT i aborcji.

Ksiądz Blachnicki bardzo często powtarzał słowa z Ewangelii: „Poznać prawdę, a prawda was wyzwoli”. Rzeczywiście prawda o jego śmierci została w końcu wydobyta na światło dzienne. To pokazuje, że nawet kiedy moce ciemności działają w tak wyrafinowany sposób, że prawda jest ukryta, to prędzej czy później i tak objawi się światu i wyda konkretne owoce.

Giganci POLSKA PRESS 2023 BIZNESU

Partner Strategiczny:



Partnerzy Kategorii:



Partnerzy Wspierający:



Patronat honorowy



Ministerstwo
Aktywów Państwowych

Patronat medialny



POLSKA PRESS NAGRODZI NAJLEPSZE POLSKIE FIRMY

„Giganci Biznesu Polska Press” to nowe wydarzenie branżowe, które odbędzie się już 21 marca. Chcemy nagrodzić polskie przedsiębiorstwa, które szczególnie przyczyniają się do rozwoju krajowej gospodarki. To druga edycja wydarzenia, które spotkało się z bardzo dobrym przyjęciem w kręgach rodzimego biznesu. *Autor: Artur Kielbasiński*

Podczas uroczystej gali uhonorujemy liderów trendów gospodarczych i najlepszych inicjatyw biznesowych, którzy podejmują strategiczne przedsięwzięcia ekonomiczne, wpływając na umacnianie patriotyzmu gospodarczego w Polsce. W tym roku ogłosimy zwycięzców w pięciu kategoriach oraz przyznamy trzy wyróżnienia specjalne.

Rzeki i odnawialne źródła energii

W kategorii Zrównoważony rozwój nominowane zostały trzy firmy: Wody Polskie, KOWR, Lasy Państwowe. Skąd taki wybór? Wody Polskie otrzymały nominację za opracowanie i wdrożenie planu przeciwdziałania skutkom suszy, inwestycje na Odrze granicznej w celu poprawy jej drożności czy też zakup i wykorzystywanie łodołamaczy na rzekach. Z kolei Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa został nominowany za rozwój i promocję biogazowni, odnawialnych źródeł energii na terenach wiejskich, a także projekt rozwoju tych ras zwierząt, których hodowla jest najkorzystniejsza. Kolejna nominacja trafiła do Lasów Państwowych za sposób gospodarowania lasem, aby zapewnić mu stały rozwój.

Węgiel, porty i gaz

Lider w sytuacjach kryzysowych to kategoria, w której ogłoszono trzy nominacje: Grupa Kapitałowa Węglukoks, Port Gdańsk, Gaz-System SA (Gazoport Świnoujście). Każda z tych firm świetnie poradziła sobie w obliczu kryzysu energetycznego, zapewniając bezpieczeństwo milionom polskich rodzin. Węglukoksovi wraz z PGE Paliwa udało się sprowadzić do Polski 4,5 mln ton węgla w obliczu kryzysu węglowego.

Port Gdańsk stał się głównym portem obsługującym import surowców energetycznych (paliwa, węgiel), eksportującym ukraińskie zboże, surowce i wyroby stalowe. Port uzyskał najlepsze wyniki przeładunkowe w historii. Z kolei Gazoport Świnoujście idzie na rekord, jeśli chodzi o dostawy gazu. W 2023 roku odbierze prawdopodobnie aż 60 dostaw, podczas gdy w 2020 i 2021 było to po 35 dostaw rocznie. Dzięki temu polska sieć gazowa działa stabilnie, pomimo zaburzeń na rynku energii w związku z agresją Rosji.

Innowacje i wsparcie

Wsparcie dla biznesu to wyróżnienie, które można otrzymać za stworzenie otoczenia biznesowego opartego na współpracy i wsparciu, poprzez zestaw uzupełniających się usług, ułatwiających przedsiębiorcom, w tym MŚP, funkcjonowanie na trudnym, zmieniającym się rynku. Tu nominacje to podmioty aktywnie działające w otoczeniu biznesu. Sieć Badawcza Łukasiewicz, realizacja projektów badawczych oraz komercjalizacja wyników prac. Wysoko specjalistyczna wiedza ekspercka w sferach związanych z nowoczesnymi technologiami, dzięki której polskie jednostki badawcze stają się międzynarodowymi liderami, a współpracujące z nimi firmy szybciej i efektywniej zyskują finansowanie i wdrażają nowe technologie.

Rzecznik MŚP zapewnia wsparcie w sprawach indywidualnych przedsiębiorców w zakresie praktyki stosowania prawa. Jego zadaniem jest też opiniowanie projektów aktów prawnych dotyczących interesów mikro, małych i średnich przedsiębiorców, pomoc w mediacjach między przedsiębiorcami a administracją.

Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna została najlepszą strefą ekonomiczną w Polsce w 2022 r., udzielając wsparcia 78 projektom inwestycyjnym o łącznej wartości przekraczającej 2,7 mld zł. PSSE stawia na mariaż nauki i nowych technologii z biznesem, nie tylko w branży morskiej.



Polskie marki w cenie

W kategorii Rozwój marki uznanie zyskały trzy polskie firmy. Konsekwentne budowanie własnej marki i tożsamości biznesowej to niezwykle ważny czynnik w budowaniu pozycji rynkowej każdego przedsiębiorstwa. Mocna marka oznacza rozpoznawalność, pozwala budować nawyki kupowania określonych towarów lub korzystania z określonych usług. Stąd też liczne zabiegi o rozpoznawalność własnej marki.

Firma Tarczyński jest numerem jeden w kategorii wędlin paczkowanych oraz liderem na rynku roślinnych zamienników mięsa. Firma inwestuje w rozbudowę swojego, jednego z najnowocześniejszych parków maszynowych w Europie, a także konsekwentnie inwestuje w rozwój kompetencji pracowników.

Kolejny nominowany – spółka Cedrob zbudowała sieć spółek stawiających na rozwój produktów i zdobywanie rynku, wychodzi naprzeciw oczekiwaniom konsumentów nie tylko w Polsce, nieustannie doskonaląc profil swojej działalności. Ważnym elementem rozwoju tej marki jest budowa relacji z kontrahentami i szkolenie pracowników.

Budimex natomiast jest liderem polskiego rynku budowlanego. Firma od 50 lat zrealizowała tysiące nowoczesnych inwestycji infrastrukturalnych, przemysłowych i kubaturowych. Budimex działa na rynku polskim, ale też zagranicznym. W swojej strategii kieruje się zrównoważonym rozwojem, odpowiedzialnością społeczną i konsekwencją w działaniu. Firma już od kilkunastu lat wspiera rozwój młodych w branży, organizując dla nich m.in. płatne praktyki zawodowe. Od wielu lat pla-

suje się w czołówce docenianych pracodawców, ale przede wszystkim jednej z najszybciej rozwijających się firm w branży budowlanej.

Eksport to podstawa

Kolejna kategoria to Giganci polskiego eksportu. Firmy eksportowe to wizytówki polskiej gospodarki. Własna produkcja przemysłowa jest miernikiem efektywności i nowoczesności każdej gospodarki. Państwa posiadające własną produkcję przemysłową, opartą na sieci powiązań od dużych podmiotów po współpracujące z nimi firmy sektora MŚP, są bardziej odporne na kryzysy, mają zdolność tworzenia miejsc pracy, przyczyniają się do innowacyjności gospodarki. Eksport sprawia, że bilans wymiany handlowej staje się dodatni, co służy rozwojowi gospodarki i inwestycjom. W szczególności znaczenie ma eksport urządzeń i produktów innowacyjnych, odpowiadających na światowe wyzwania. I w tej kategorii pojawiają się bardzo ciekawe i różnorodne nominacje. Polska Grupa Zbrojeniowa – za produkcję i eksport nowoczesnej broni, w oparciu o unikatowe, polskie rozwiązania technologiczne. Systemy przeciwlotnicze „Piorun” zmieniły oblicze wojny obronnej na Ukrainie. Ponadto w PGZ powstają inne nowoczesne produkty, jak wozy „Borsuk”.

Remontowa Holding SA za eksportowe budowy i przebudowy nowoczesnych, innowacyjnych jednostek pływających, odpowiadających wyzwaniom technologicznym Zielonego Ładu.

CD Projekt SA za produkcję gier na najwyższym światowym poziomie i wielki sukces m.in. „Wiedźmina”.

Festiwal kultowych bajek na dobranoc z epoki PRL-u

Joanna Krężelewska
Koszalin

Jutro zaczyna się dwudniowy 7. Dziecięcy Festiwal Sztuki Filmowej Filmolandia. Odbywać się będzie pod hasłem „Powrót do przeszłości”.

W kinie Kryterium prezentowane będą filmy pełnometrażowe i krótkie metraże, w Clubie 105 - bajkowe seriale, w Alternatywie w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej - bajki dla starszych dzieci, a w amfiteatrze spektakle z cyklu Teatrówka Młodego Człowieka. W Bałtyckiej Galerii Sztuki czynna będzie interaktywna wystawa aparatów i kamer. Na prześcieradłach będą wyświetlane bajki ze starych projektorów. W holu kina Kryterium zaplanowano warsztaty plastyczne, a w sali baletowej CK105 będzie można zagrać w gry komputerowe, które emocjonowały pokolenie dziecięcych 40-latków.

Program 21 marca

9:45 - Otwarcie Festiwalu przez Prezydenta Miasta Koszalin oraz gości Festiwalu Teatr Sztuka Ciała (plac przed Ratuszem)
10:00 - Kolorowy korowód
10:15-14:00 - Warsztaty plastyczne (hol kina kryterium)
10:30-20:00 - Koszalin Retro Games Show (sala baletowa) - 30



Wstęp na festiwalowe wydarzenia jest bezpłatny

minutowe spotkania, przerwa 14:00-16:00

10:30 - Reksio: „Reksiowa wiosna” oraz „Yuku i magiczny kwiat” (kino Kryterium)

10:30 - Pomysłowy Dobromir: „Pracowity nosiwoda”, „Mechaniczna igła”, „Kolorowy promyk”, „Turbina”, „Miodobranie” (Club105)

10:30 - „Lato, kiedy nauczyłam się latać” (sala kinowa Koszalińskiej Biblioteki Publicznej)

10:30 - Teatrówka Młodego Człowieka „Dorosłość” (amfiteatr)

11:30 - Teatrówka Młodego Człowieka „Babcia mówi pa, pa” (amfiteatr)

11:45 - Porwanie Baltazara Gąbki „Smok Expedition”, „W zbrojeckim Obozie”, „Oberża pod wesołym Karakonem”,

„Spotkanie ze smokiem mleko-pijem”, „W krainie Króla Słoneczko”, „Ucieczka” (Club105)

12:15 - Reksio: „Dentysta” oraz „Wielka podróż Bolka i Lolka” (Kryterium)

18:00 - Spektakl Teatru Sztuka Ciała pt.: „Klaunadzińscy” oraz wręczenie nagród za udział w konkursie plastycznym (Kryterium)

22 marca

9:00-14:00 - Warsztaty plastyczne (hol kina)

9:00-20:00 - Koszalin Retro Games Show (sala baletowa) - 30 minutowe spotkania, (przerwa 14:00-16:00)

9:00 - Reksio: „Reksio i mrówki” oraz „Najlepsze urodziny królika Karola” (Kryterium)

9:00 - Reksio: „Poliglota”, „Obrońca”, „Wędrowiec”, „Ak-

tor”, „Strażak”, „Gospodarz”, „Śpiewak” (Club105) 68

9:30 - Teatrówka Młodego Człowieka „Motyl” (amfiteatr)

10:30 - Teatrówka Młodego Człowieka „A niech to gęś kopnie” (amfiteatr)

10:30 - Przygody Bolka i Lolka: „Chory ząb”, „Tola”, „Bocian”, „Biwak”, „Wakacje nad morzem” (Club105)

10:30 - „Comedy Queen” (sala kinowa Koszalińskiej Biblioteki Publicznej)

11:00 - Reksio: „Kompozytor” oraz „Yakari i wielka podróż” (Kryterium)

12:00-15:00 - Talent show Dzieciaki Talenciaki (galeria)

18:00 - Koncert Nutkosfery: Cezik Dzieciom (Kryterium)
Tradycyjnie po koncercie organizatorzy zapraszają na festiwalowy tort. ©©

Jutro zasiadamy na widowni teatralnej. Wstajemy dopiero w poniedziałek

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Nowy Teatr, Teatr Lalki Tęcza i Rondo zapraszają na festiwal. Trwać będzie od 21 do 27 marca. Będzie to nie tylko okazja do obejrzenia spektakli, ale i uhonorowania artystów.

- Trzy Teatry to unikalne w skali regionu wydarzenie, podczas którego Nowy Teatr, Teatr Lalki Tęcza i Teatr Rondo, na przekór stereotypom, łączą siły, by pokazać mieszkańcom, że Słupsk Kulturą Stoi! Podczas siedmiu dni trwania naszego festiwalu proponujemy udział w 17 wydarzeniach będących swoistym przewodnikiem po słupskiej ofercie teatralnej - zapowiadają organizatorzy.

Odbędzie się też wręczenie „Słupskiej Nagrody Teatralnej” - dla najpopularniejszego aktora/aktorki/artysty/spektaklu/zespołu muzycznego/pracownika teatru ze Słupska i okolic lub związanego ze słupskimi teatrami. Kandydatów można już zgłaszać poprzez formularz internetowy na stronach teatrów. Głosowanie trwa do 27 marca.

A co zobaczymy?

21 marca:

11:00 - NOWY: „Alicja w Krainie Czarów”

11:00 - TĘCZA: „Pan Kulczka” - dla widzów od 3 lat

18:00 - RONDO: „Żadanie”

19:00 - TĘCZA: „Lalki górą!” - spektakl muzyczny z okazji Światowego Dnia Lalkarstwa oraz inauguracja przeglądu

22 marca:

11:00 - NOWY: „Alicja w Krainie Czarów”

11:00 - TĘCZA: „Pan Kulczka”

12:00 - TĘCZA: „Puzzleportretowanie” - warsztaty plastyczne dla dzieci

19:00 - RONDO: „Piosenki przeciwko ludzkości”

23 marca:

17:00 - TĘCZA: Warsztaty dla nauczycieli związane ze spektaklem „Noc żywych bałlad”

19:00 - NOWY: „Mała Piętnastka - legendy pomorskie”

19:00 - RONDO: „Maanam barokowo”

19:00 - TĘCZA: „Noc żywych bałlad” spektakl dla młodzieży i dorosłych

24 marca:

11:00 - NOWY: „Mała Piętnastka - legendy pomorskie”

11:00 i 18:00 - TĘCZA: „Noc żywych bałlad”

19:00 - NOWY: „Mała Piętnastka - legendy pomorskie”

25 marca:

11:00 - TĘCZA: „Sąsiedzi” spektakl dla dzieci od 4 lat

12:00 - TĘCZA: Kwiaty na Dzień Teatru, akcja z udziałem widzów

19:00 - NOWY: „Grupa krwi”

19:00 - RONDO: „Odpowiedź jedna - VETO”

26 marca:

15:00 - TĘCZA: „Kluki z bliska” - pokaz 4 filmów nakręconych dla skansenu w Kłukach i spotkanie z ich twórcami

17:00 - TĘCZA: „Švejk” - film w reż. Joanny Zdrady

19:00 - NOWY: „Nasz mały PRL”

19:00 - RONDO: „Odpowiedź jedna - VETO”

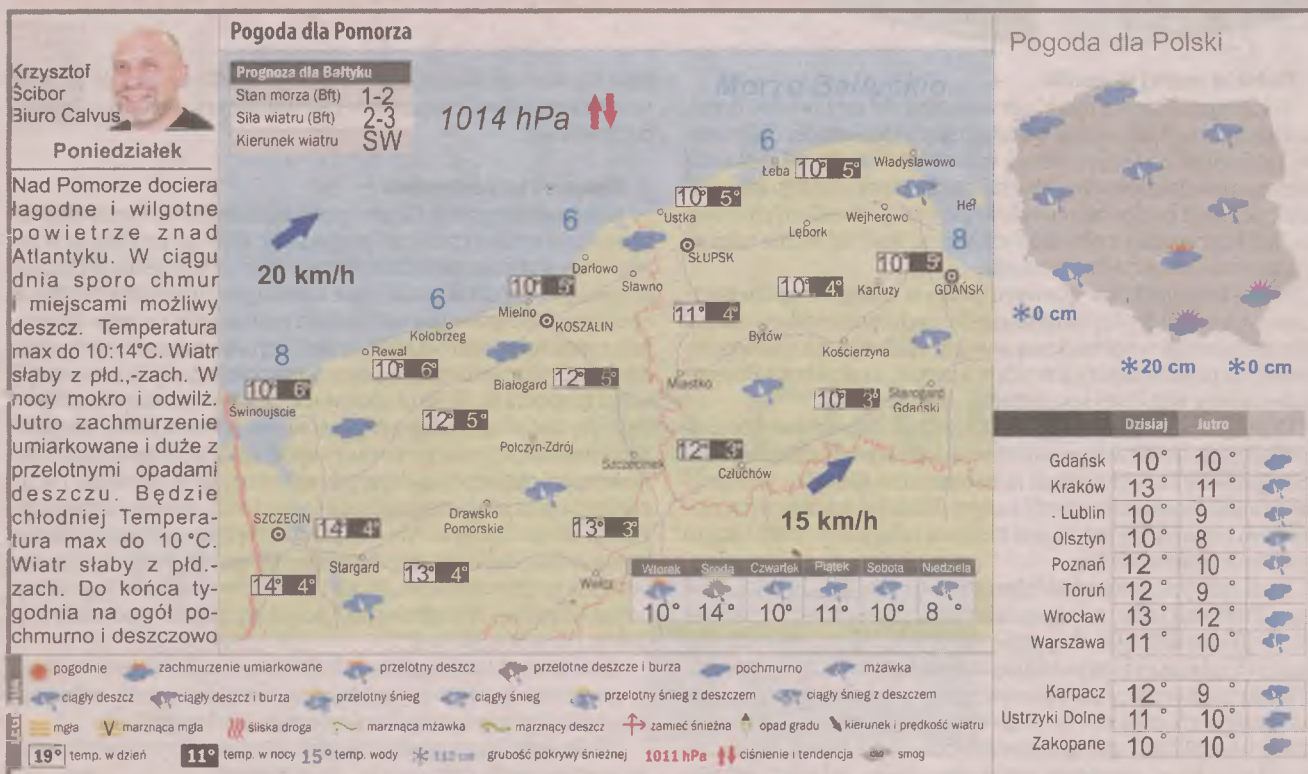
27 marca:

10:00 - RONDO: „Odpowiedź jedna - VETO”

11:00 - TĘCZA: „Sąsiedzi”
19:00 - NOWY: „Nasz mały PRL” po spektaklu zakończenie przeglądu Trzy Teatry oraz wręczenie Słupskiej Nagrody Teatralnej.

Ponadto w Galerii Przypadkiem w Tęczy będzie można oglądać wystawę portretów aktorów Tęczy „Oblicza Baśni” autorstwa fotografki Magdy Tramer. ©©

POGODA



Nowy Teatr pokaże między innymi spektakl „Mała Piętnastka - legendy pomorskie”

MAGAZYN

SPORTOWY



FOT. LUKASZ JAPAR

Kiepski początek trzeciej kwarty

**RAKÓW I LEGIA
Z KOLEJNYMI
ZWYCIĘSTWAMI W
PKO EKSTRAKLASIE
STR. 19**

**Fernando Santos
powołał kadrę
na mecze z Czechami
i Albanią
STR. 20**

**Rozmowa z Pawłem
Janasem, byłym
reprezentantem Polski
i medalistą MŚ
str. 21**

Bolesna przegrana Czarnych na swoim parkiecie

Michał Piątkowski
sport@gp24.pl

KOSZYKÓWKA. Czarni Słupsk kolejny raz fatalnie zaprezentowali się przed własnymi kibicami. W II połowie czwartkowego spotkania King Szczecin dał prawdziwą lekcję i wygrali 83:66.

Od samego początku mecz, jeśli chodzi o względy czysto koszykarskie, nie był dla kibiców zbyt efektowny. Obie ekipy grały na równi, ale miały duże problemy ze skutecznością. Po stronie Czarnych punktował Jakub Schenk, w drużynie ze Szczecina skuteczny był Filip Matczak. Po dziesięciu minutach gry był remis po 16.

Druga odsłona starcia to lekka przewaga słupskiej ekipy. Za trzy trafił Coleman i gospodarze wyszli na cztery oczka prowadzenia. Wydawało się, że może to być moment, kiedy podopieczni Mantasa Cesnauskisa odskoczą rywalowi na jeszcze większą przewagę i zaczynają kontrolować przebieg gry. Goście jednak szybko pokazali, że tego dnia interesuje ich tylko zwycięstwo. Bardzo szybko zanotowali serię 11 do 0 i to Czarni musieli gonić wyniki. Ostatecznie po trafieniach Schenka oraz DiLeo przewaga rywali zmalała do dwóch oczek. Po 20 minutach gry było 34:36.

Kolejną punktową serię koszykarze Arkadiusza Miłoszewskiego zaprezentowali zaraz na początku trzeciej kwarty



Andy Mazurczak skutecznie rozpoczął trzecią kwartę, a King odjechał Czarnym

meczu. King zdobył siedem kolejnych punktów bez odpowiedzi Czarnych i wysunął się na bezpiecznie prowadzenie. Po kolejnych trafieniach Zaca Cuthbertsona oraz Filipa Matczaka ich przewaga urosła do 16 punktów. Kolejne udane akcje popularnych Wilków Morskich, powiększały ich przewagę, a w pewnym momencie spotkania prowadzili już różnicą 22 punktów!

Czarnych, jeśli chodzi o rozmiar porażki uratowała ich seria pod koniec meczu, kiedy szybko zdobyli dziesięć punktów. Goście jednak nawet przez chwilę nie mogli czuć się zagrożeni i po bardzo dobrym w ich wykonaniu spotkaniu wy-

wieźli ze Słupska dwa ligowe punkty. Ostatecznie szczecinianie pokonali naszych koszykarzy 83:66.

Najlepszym graczem gości był Zac Cuthbertson z 18 punktami, 4 zbiórkami i 4 przechwytnymi. Brae Ivey zdobył 18 punktów i 3 asysty dla gospodarzy.

Kolejne ligowe spotkanie również na własnym parkiecie koszykarze Czarnych rozegrają 23 marca. Ich przeciwnikiem będzie stargardzka Spójnia.

GRUPA SIERLECCY CZARNI SŁUPSK - KINGSZCZECIN 66:83

Kwarty: 16:16, 18:20, 12:24, 20:23.

Grupa Sierleccy Czarni: Billy Ivey 18, Paweł Leorczyk 12, Jakub Schenk 10, Bartosz Jankowski

7, David Dielo 6, Jakub Musiał 6, De'quan Lake 4, Shavon Coleman 3, Michał Chyliński 0. King: Zac Cuthbertson 18, Phil Fayne 17, Filip Matczak 12, Tony Meier 12, Andrzej Mazurczak 9, Kacper Borowski 7, Bryce Brown 6, Mateusz Kostrzewski 2, Maciej Zmudzki 0, Konrad Szymański 0, Aleksander Wiśniewski 0

Powiedzieli po meczu:

Arkadiusz Miłoszewski, trener Kinga: - Pierwsza połowa wyglądała jak badanie terenu przez nas i przez Czarnych. Nikt nie mógł zdobyć przewagi. Nie do końca byłem zadowolony z naszej gry. W przerwie pogadałem z zawodnikami, że musimy mentalnie pokazać, że jesteśmy mocni. Kluczem okazała się gra na początku trzeciej



Kibice Czarnych nie doczekali się wygranej

kwarty, kiedy odskoczyliśmy gospodarzom po dobrych atakach. Czarni nie trafiali, ale to my im na to nie pozwoliliśmy. Zatrzymanie gospodarzy na 66 zdobytych punktach we własnej hali to był klucz do końcowego zwycięstwa.

Kacper Borowski, skrzydłowy Kinga: W szatni w przerwie padło kilka mocnych słów i faktycznie na drugie 20 minut gry wyszliśmy z inną motywacją. Początek trzeciej kwarty pozwolił zdobyć nam przewagę, której pilnowaliśmy do końca meczu. Bardzo cieszy nas kolejne zwycięstwo i mam nadzieję, że nasza seria zwycięstw będzie trwać jak najdłużej.

Mantas Cesnauskis, trener Czarnych: Gratulację dla Szczecina. Grali bardzo dobrze, fizycznie w obornie. Walczyliśmy, ale po przerwie daliśmy Kingowi złapać ich rytm i to był nasz największy problem. Pięć pierwszych minut trzeciej odsłony praktycznie zdecydowało o przebiegu całego spotkania.

Bartosz Jankowski, rzucający Czarnych: Z tak mocną drużyną jak King nie można pozwolić sobie na chwilę zawahania czy prostych błędów. Nam się one przydarzały i King w pełni to wykorzystał. Próbowaliśmy walczyć, ale to rywal tego dnia był zdecydowanie lepszy. ©

Zmiana lidera w II lidze piłkarskiej. Kotwica straciła kolejne punkty

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIĘKA NOŻNA. Kotwica Kołobrzeg bezbramkowo zremisowała na swoim boisku z Hutnikiem Kraków i nie jest już liderem II ligi.

Punkt ucieszył tylko gości, którzy dzięki takiej zdobyczy wydostali się ze strefy spadkowej, a ich celem jest uniknięcie spadku w tym sezonie. W Krakowie są znacznie ambitniejsze plany, bo klub ma mocnego sponsora i chciałby powalczyć w kolejnych sezonach o ekstraklasę.

Kotwica przeciętnie rozpoczęła wiosnę. Zimą sprowadziła wielu nowych graczy, także z doświadczeniem gry w elicie, ale na razie nie widać oczekiwanych wyników. Przed meczem z Hutnikiem - trzy punkty w trzech meczach, więc taki dorobek ni-



Gracze Hutnika Kraków (błękitne koszulki) bardzo solidnie zabezpieczali swoją bramkę. Kotwica nie zdołała przebić się przez ten mur

kogo nie satysfakcjonował. Kołobrzeżanie cały czas zajmowali pozycję lidera, ale zgubili przewagę, którą mieli po rundzie jesiennej. Punkt z Hutnikiem to też jest rozczarowanie, więc nic dziwnego, że nerwów w środowisku coraz więcej.

Spotkanie Kotwicy z Hutnikiem dobrze ułożyło się dla gospodarzy, którzy szybko prze-

jęli inicjatywę. Grali szybciej, z pomysłem, ale brakowało dobrego wykończenia akcji.

Kołobrzeżanie częściej byli przy piłce, dużo częściej wykonywali stałe fragmenty gry

(10:2 w rzutach różnych), ale nie miało to przełożenia na wynik. Hutnicy też potrafili się odgryzać, groźnie kontrowali i mieli swoje sytuacje. Kotwica oddała 12 strzałów, w tym połowę celnych, ale bramki nie zdobyła. Krakowianie strzelali rzadziej i też bez powodzenia.

Dużo lepiej w 23. kolejce poszło innym kandydatom do awansu. KKS Kalisz wygrał 2:0 na swoim boisku z GKS Jastrzębie, a obie bramki zdobył dopiero po przerwie; Motor Lublin też trafił do siatki po zmianie stron i efektownie pokonał Pogoń Siedlce 4:1, a kolejną wygraną wiosną odnotował Znicz Pruszków 3:2.

Za tydzień Kotwica powalczy w Tarnobrzegu.

KOTWICA KOŁOBRZEG - HUTNIK KRAKÓW 0:0

Kotwica: Neugebauer - Kozajda (82 Kosakiewicz), Witasike, Kostkowski, Murawski,

Sierpina (82 Szarpak) - Cywiński, Soliński, Łysia (71 Nojszewski) - Bielka (71 Wolsztynski), Goncerz (62 Kaczmarek). Hutnik: Wilk - Głogowski, Kubowicz, Wenger, Urban (82 Marcinkowski) - Lelek, Zawadzki, Drag, Świętek, Kielis - Wróbel. Sędziował: Filip Kaliszewski (Gdańsk). Widzów: 1845.

1. KKS 1925 Kalisz	23	42	45-28
2. Kotwica Kołobrzeg	23	42	34-22
3. Znicz Pruszków	23	41	36-27
4. Polonia Warszawa	22	38	34-23
5. Olimpia Elbląg	23	38	33-23
6. Wisła Puławy	22	37	38-24
7. Stomil Olsztyn	23	37	33-24
8. Motor Lublin	23	34	32-29
9. Radunia Stężyca	23	29	37-38
10. Pogoń Siedlce	23	29	29-32
11. Lech II Poznań	22	29	29-33
12. GKS Jastrzębie	23	27	24-34
13. Górnik Polkowice	23	25	30-35
14. Hutnik Kraków	23	24	33-42
15. Garbarnia Kraków	23	23	39-47
16. Słaska Tarnobrzeg	23	22	26-39
17. Zagłębie II Lubin	22	22	29-52
18. Śląsk II Wrocław	23	21	30-39

©

Piłkarze KKS 1925 Kalisz napisał kolejny piękny rozdział historii nie tylko klubu, ale także miasta

Duma Kalisza. Są na ustach całej Polski

Bartosz Kijeski
bartosz.kijeski@polskapress.pl

Pilkarze KKS 1925 Kalisz napisali kolejny rozdział w historii nie tylko miasta, ale całej piłkarskiej Polski. Historii, która będzie miała swój dalszy ciąg.

Dzień meczowy. Godzina 10. Przekraczamy zieloną tablicę z napisem: Kalisz. Pogoda wymarzona, aby w tym miejscu spędzić cały dzień, a na jego koniec dostać piękne piłkarskie widowisko. Okolica wokół stadionu położonego nad Kanałem Bernardyńskim jest jeszcze bardzo spokojna. Gdzieś tam widać przejeżdżające patrol policyjny, lecz bez większego szaleństwa. W powietrzu czuć jednak, że to tutaj napisze się kolejny rozdział wspaniałej historii. Historii, o której będzie mówić cała piłkarska Polska.

Na początku naszej wizyty spotykamy się z głównodowodzącymi tej imprezy, Michałem Zakosztowiczem, rzecznikiem prasowym klubu oraz prezesem KKS 1925 Kalisz, Robertem Trzęsą. Z tym pierwszym wchodzimy do siedziby klubu. Ściany w środku budynku przyozdobione są zdjęciami zawodników z ostatnich spotkań Fortuna Pucharu Polski: z Łódzkiem Widzewem oraz Górnikiem Zabrze. To właśnie te drużyny kaliszanie odprawiali z kwitkiem w kolejnych rundach tych krajowych rozgrywek w tym sezonie, sprawiając niemałą sensację.

Na pierwszym piętrze siedziby klubu w oczy rzuca się ściana z gablotą, w której umieszczone są praktycznie wszystkie klubowe trofea, proporzki oraz pamiątki. Było ich bez liku. - To głównie dzięki zespołom młodzieżowym - uśmiecha się prezes i zaprasza nas do salki konferencyjnej.

Atmosfera na kilka godzin przed spotkaniem wydawała się luźna i opanowana, jednak doskonale można było odczuć wrażenie, że w klubie od wielu tygodni przygotowywano się na to spotkanie. W końcu KKS był bliski wykręcenia najlep-

szego wyniku w klubowych dziejach. Kto by pomyślał, że po 18 latach od reaktywowania drużyny zespół zajdzie tak daleko w krajowym pucharze.

- W 2005 roku klub został reaktywowany. Stworzyliśmy zespół praktycznie od zera, rozpoczynając od gry w B-klasie. Wówczas zapadła decyzja, aby ratować KKS. To był bardzo trudny okres. Borykaliśmy się z brakiem nie tylko siedziby, ale też boisk czy... brakiem strojów. Udało nam się przezwyciężyć te trudności na samym początku, co pozwoliło nam się przemieścić - powiedział prezes Trzęsa.

- To panów samochod? Tutaj nie wolno parkować. Na mecz przyjeżdża prezydent miasta i pozostali goście - powiedział nam jeden z pracowników klubu. Wtedy można było faktycznie poczuć na własnej skórze, że ranga tego spotkania jest czymś więcej, niż tylko meczem o półfinał Pucharu Polski.

Atmosfera? Cicha przed burzą

Korzystając z wolnej chwili, zwiedziliśmy jeszcze pusty stadion przed spotkaniem. Od rana jednak ekipa techniczna ustawiała już emblematy sponsorskie wokół boiska, natomiast na zapleczu przygotowywano catering dla ponad 7 tysięcy kibiców, którzy mieli zjawić się, by ponieść „Cebulorzy” do półfinału.

Wchodząc na główną trybunę, nie sposób ominąć filarów, na których było pełno kibicowskich wlepek. Nietrudno było z nich odczytać, z jakimi innymi zespołami kibice KKS trzymają tzw. sztamę. Powszecznie wiadomo, że Wielkopolska żyje Lechem Poznań oraz jego sukcesami. Tutaj jest nieco inaczej. Najwierniejsi fani ekipy z Kalisza żyją w dobrych stosunkach ze wspomnianym wcześniej Widzewem Łódź, Ruchem Chorzów, Wisłą Kraków oraz Elaną Toruń. Kolejor nie jest tutaj ani na drugim, trzecim, czy nawet czwartym miejscu. Co więcej, można było odczuć sporą awersję do po-



Kasjan Lipkowski został jednym z bohaterów meczu ze Śląskiem Wrocław. Dzięki jego trafieniu kaliszanie zaczęli grać jeszcze pewniej, co przyczyniło się do awansu do półfinału

znańskiego zespołu i bez problemu dostrzec wlepki z hasłami „Strefa wolna od Lecha”. Z pierwszego piętra trybuny głównej, na której zasiadają m.in. najzagorzalsi fani kaliskiego zespołu, znad drzew pobliskiego parku doskonale widać dwie charakterystyczne wieże. Jedną należy do Narodowego Sanktuarium św. Józefa, natomiast druga do oddalonego o niecały kilometr miejskiego ratusza. To z tej drugiej wieży, codziennie punktualnie o godz. 12 wybrzmiewa hejnał, który wyraźnie słychać na obiekcie.

- Ostatnimi czasy o niczym innym się nie rozmawia jak o tym spotkaniu. Ponad 7 tysięcy osób przyjdzie na mecz ze Śląskiem. Wielu z tych kibiców po raz pierwszy przyjdzie na nasz stadion. Chcielibyśmy, aby to miasto jeszcze bardziej żyło piłką nożną. Chcemy sprawić, aby każdy dzień meczowy był świętem całego miasta - dodał prezes przed meczem ze Śląskiem Wrocław.

Pomimo że bilety rozchodzily się w ekspresowym tempie i udało się zapełnić stadion, na który na co dzień przychodzi ok. 1 tysiąca widzów, to w ścisłym centrum miasta trudno było znaleźć oznaki, że w ten dzień rozegra się najważniejsze spotkanie dla klubu w historii. Chcąc przejść się po rynku, natrafiliśmy na widok doskonale znany wszystkim mieszkańcom Poznania - koparki i wywrotki z ziemią. Miejsce wywrócone do góry nogami z powodu rewitalizacji płyty głównej.

Wchodzimy do jednej z restauracji w okolicach rynku.

- Czuć atmosferę przed meczem? - pytamy.

- A to dzisiaj? Coś słyszałem, ale sam pan widzi, pustki - stwierdza nieco szyderczo właściciel lokalu.

Wszak trudno się dziwić. Środek tygodnia, godzina 14, większość osób, które wybrało się na to spotkanie, spędzało jeszcze ten czas w pracy. Co w późniejszym etapie przełoży-

się na frekwencję w pierwszych minutach spotkania.

Piękna historia klubu

Dwie godziny do pierwszego gwizdka arbitra. Obiekt zaczyna się powoli ożywiać. Przed bramami stwardzi i ochroniarze oczekują na pierwszych kibiców. Grille rozpalone, kegi z piwami podłączone, muzyka z głośników już gra - jednym słowem prawdziwy piłkarski folklor.

Tuż obok wejścia na trybunę została roztawiona mobilna strefa Pucharu Polski, w której można było zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie z trofeum, które 2 maja powędruje w ręce zwycięskiej drużyny. Przesąd mówi, aby podczas finałowej rozgrywki piłkarze nie dotykali pucharu. To ponoć przynosi pecha. Kibice w ten dzień nic sobie z tego nie robili i korzystając z okazji, robili sobie pamiątkowe fotografie. Wśród nich był Łukasz oraz mały Marcel.

- Jest to jedno z najważniejszych spotkań, na którym jesteśmy. Nie możemy doczekać się pierwszego gwizdka sędziego. Liczymy na super mecz - powiedzieli.

- Nigdy wcześniej nie mieliśmy tylu wniosków i próśb o akredytację na mecz - powiedział nam przez telefon dzień wcześniej rzecznik klubu. I faktycznie tak było. Dziennikarzy mogłoby być dwa razy więcej niż miejsc do tego wyznaczonych. Zainteresowanie spotkaniem KKS Kalisz ze Śląskiem Wrocław było olbrzymie. Na tyle, że kibice ze strefy VIP przewijali się za plecami dziennikarzy.

Przebiegu spotkania nie trzeba przesadnie przybliżać, bo każdy doskonale widział, co się wydarzyło w ten dzień. Między KKS 1925 Kalisz a Śląskiem nie było widać absolutnie żadnej różnicy. Co więcej, to gospodarze tego meczu grali jak ekipa z ekstraklasy, natomiast wrocławianie byli tylko i wyłącznie tłem dla przeciwnika, a wynik 3:0 dla Kalisza mówi sam za siebie. Ogólnie cały sezon w wykonaniu Wielkopolan jest bar-

dzo dobry. Aktualnie walczą oni o awans do I ligi, piastując miejsce wicelidera tabeli.

- Na dobry wynik wpływa wiele czynników. Na pewno zmiana trenera (Bartosz Tarachulski jest szkoleniowcem od czerwca 2022 roku - przyp. red), utrzymanie najbardziej wartościowych zawodników oraz danie szansy młodym piłkarzom. Nasz zespół jest bardzo zgrany. Te wszystkie aspekty przełożyły się na dobrą dyspozycję w tym sezonie. Wszystkie te trudne chwile, które miały miejsce w poprzednich miesiącach, zahartowały ten zespół i doprowadziły do tego, że dzisiaj zbieramy tego owoce - mówi prezes.

Czas na Legię

- Marzy mi się w półfinale Legia Warszawa, jednak najpierw trzeba pokonać Śląsk - powiedział przed spotkaniem prezes, nie wiedząc, że dokładnie do późniejszego losu sparuje ich właśnie z 19-krotnymi zdobywcami krajowego pucharu, z którymi zagrają 4 kwietnia w półfinale.

W historii kaliskiej piłki już raz doszło do spotkania właśnie między Kaliszem a Warszawą. Było to także w półfinale pucharu, jednak blisko 70 lat temu. W 1956 roku Calisia Kalisz zmierzyła się z Legią i uległa aż 1:7. Teraz wszyscy w mieście liczą na to, że czwarta drużyna z ekstraklasy będzie musiała uznać ich wyższość i 2 maja zameldują się na Stadionie Narodowym w wielkim finale.

- Myślę, że KKS może być świetnym wzorem dla klubów, przede wszystkim z niższych szczebli. My natomiast musimy uczyć się od zespołów, które są wyżej od nas. Niejedna drużyna chciałaby awansować z B-klasy do II ligi, w taki sposób, w jaki my to zrobiliśmy. Podchodzę jednak do tej sprawy tak, że w klubie zawsze jest coś do zrobienia i zawsze można coś poprawić. Staramy się iść do przodu, dokładać cegiełek. Trzeba mieć duże wymagania i duże marzenia. Jeśli powiemy, że wszystko jest okej, to zatrzymamy się w miejscu - zakończył prezes.

Jeszcze tylko

DZIŚ

możesz zamówić prenumeratę Głosu
na kwiecień lub cały kwartał

Świat można podbić też na jednej nodze

Maciej Lehmann
Ampfutbol

Bramkę Marcina Oleksego, piłkarza drużyny amputacji Warty Poznań, strzeloną efektownymi nożycami, uznano za najpiękniejszego gola roku na świecie

Jego historia to gotowy scenariusz na film. Marcin Oleksy piłkarską karierę rozpoczynał w Arce Nowa Sól. Potem był bramkarzem czwartoligowej Korony Kozuchów. Jak opowiadał, dostawał wtedy 250 zł za mecz. To oczywiście nie wystarczało, by utrzymać rodzinę. Musiał przerwać karierę i zająć się zwyczajną pracą.

- To był naprawdę duży talent. Na pewno stać go było na grę w wyższej klasie rozgrywkowej niż czwarta liga i mówię to bez żadnej kurtuazji. Świetnymi interwencjami potrafił nam wygrywać mecze. Był bardzo mocnym punktem naszego zespołu - mówił w 2010 roku „Gazecie Lubuskiej” szkoleniowiec Korony Kozuchów.

Miał 23 lata, kiedy w listopadzie 2010 roku, podczas prac drogowych stracił nogę. Razem z wujkiem i kuzynem dorabiali w weekend, łatając dziury w asfalcie. Do feralnego wypadku doszło na Szosie Kisielińskiej w Zielonej Górze. Kierowca malucha uderzył w 150-kilogramowy walec, który zmiażdżył nogi Oleksu. Jednej nie udało się uratować.

- Trudno stwierdzić, co czułem w tamtym momencie. Martwiłem się o to, czy będę żył. To były moje pierwsze myśli. Byłem świadomy tego, co się stało. Zadzwoeniłem do żony i zacząłem ją przeproszać. Miałem poczucie, że ją zawiodłem. Edyta była przy mnie, dążyła do tego, żebym się nie załamywał. Dzięki niej tutaj siedzę i mogę cieszyć się z tej nagrody - mówił podczas konferencji prasowej w siedzibie PZU, sponsora ligi amputacji i reprezentacji Polski w tej dyscyplinie, tuż po powrocie z Paryża.

Przez dwa lata poruszał się na wózku. O powrocie do sportu nawet nie myślał.

- To był najtrudniejszy czas. Objawiały się nerwy. Musiałem radzić sobie z dwójką małych dzieci. Priorytetem było utrzymać rodzinę. Sport zszedł wtedy na dalszy plan - przyznał.

Przełom na orliku

Futbolem znów zainteresował się dopiero po kilku latach.



Marcin Oleksy odebrał Nagrodę Puskasa na gali FIFA The Best w Paryżu. To pierwszy w historii laureat wywodzący się z amputacji

- Zawsze marzyłem, że jak będę miał syna, to właśnie z nim pierwszy zagram w piłkę. Bolało mnie mocno, gdy jeździłem na wózku, że mogę tego nie zrobić. Moment, kiedy razem poszliśmy na orlika, był przełomowy. Wtedy poczułem, że muszę wrócić do sportu. Podjąłem się szkolenia młodych bramkarzy w akademii Czarnych Rudno. Wtedy już korzystałem z protezy. Chciałem pokazać tym młodym chłopakom, że, nawet po takich przeżyciach, można odnaleźć się w życiu - powiedział w rozmowie z portalem meczyki.pl

W 2019 roku postanowił spróbować sił w amputacji, dyscypliny dla zawodników po amputacji kończyny. Powstała ona w latach 80. w Stanach Zjednoczonych. W Polsce pierwsze treningi zaczęły odbywać się na początku ubiegłej dekady.

- Pamiętam mój pierwszy przyjazd na trening Warty. Jechałem do Poznania, nie wiedząc, jak będzie to wyglądało, czy będę się w ogóle do tego nadawał. Liczyłem się z tym, że będę musiał nadrobić dystans

do chłopaków, jeśli chodzi o umiejętności. Bo inni grali już wcześniej w amputacji, ja nie - opisywał swoje początki w rozmowie z klubowym portalem „Zielonych”.

Szybko przekonał się, że w tej grze może realizować swoją sportową pasję. Piłka pozwoliła mu też pozytywnie spoglądać na świat.

- W Poznaniu spotkałem trenera Dariusza Sylwestrzaka, który zaprosił mnie na trening. Pamiętam ten moment, gdy poczułem się tak, jak przed wypadkiem, gdy byłem pełnosprawnym zawodnikiem. Poczułem chęć powrotu. Przeżyłem w Warcie trzy piękne sezony. Mój debiut nie był łatwy, bo złamałem kość strzałkową. Miałem chęć walki i powrotu, bo czerpałem radość z gry - wspominał

Dzięki amputacji możemy pokazywać, że niepełnosprawność nie istnieje, że nie ma rzeczy niemożliwych, że warto marzyć

Zdradził też, że od kiedy zaczął grać w amputacji, to zawsze mówił kolegom, że w końcu strzeli pięknego gola. Wielokrotnie próbował takich uderzeń. 6 listopada to się udało. W ostatniej kolejce zmagania sezonu 2022, w starciu Warty ze Stalą Rzeszów otrzymał on idealne podanie od Dawida Nowaka, które sfinalizował trafieniem właśnie z przewrotki.

- Przyznam szczerze, że po tej bramce uwierzyłem, że jestem w stanie strzelić w każdy możliwy sposób. Myślę, że tak naprawdę wielu zawodników amputacji potrafiłoby tak uderzyć - zdradził, gdy otrzymał nominację do Nagrody Puskasa.

Na ustach całego świata

Rok wcześniej Marcin Oleksy otrzymał pierwsze powołanie do reprezentacji Polski. Należy ona do europejskiej czołówki, ale podczas tegorocznych mistrzostw świata zajęła dopiero 13. miejsce. Był to jego pierwszy mundial, ale na pewno nie ostatnia wielka

impresa. Nasi piłkarze czuli spory niedosyt, zwłaszcza po przegranym meczu z Brazylią, który przekreślił ich marzenia o medalu. Za rok będą mistrzostwa Europy, na których zapowiadają walkę o czołowe lokaty.

Dzięki przepięknej bramce Marcina Oleksego ta dyscyplina zyska na pewno nowych fanów. Co tu dużo mówić, galę FIFA oglądały miliony widzów, a on w pokonanym polu pozostawił wielkie gwiazdy futbolu: Brazylijczyka Richarlisona, który nominowaną do nagrody bramkę zdobył w meczu z Serbią na mistrzostwach świata w Katarze oraz Francuza Dimitri Payeta, który huknął w okienko w meczu Olympique Marsylia z PAOK Saloniki w Lidze Konferencji.

Gdy na telebimie wyświetlana była jego bramka, brawa bili mu mistrz świata Leo Messi i król strzelców mundialu Kylian Mbappe. Trofeum wręczał mu były napastnik reprezentacji Włoch i Juventusu Turyn Alessandro Del Piero.

- Tę nagrodę odebraliśmy wszyscy razem, czyli kibice i za-

wodnicy amputacji na całym świecie. Dzięki głosom kibiców tam pojechałem. Wasze wsparcie mnie pociągnęło. Natomiast na boisku oprócz mnie była drużyna. Stałem na scenie, byłem trochę speszony, ale pomyślałem sobie, że można rywalizować z Kylianem Mbappe i być od niego lepszym. Richarlison myślał, że zdobędzie tę nagrodę, ale twierdzą, że moja bramka była najpiękniejsza - oświadczył laureat. Jest pierwszym Polakiem i pierwszym przedstawicielem tej dyscypliny, który otrzymał nagrodę Puskasa

Nie można się nad sobą użalać

Marcin Oleksy na co dzień jest operatorem koparki.

- Gdyby ta praca nie sprawiała mi przyjemności, bym jej nie wykonywał. Mam fajnych kolegów, wszyscy trzymali za mnie kciuki w Paryżu, ale w żartach mówili, że te kilka dni nieobecności, będę musiał odpracować - śmieje się Oleksy.

W weekendy reprezentuje Wartę Poznań, dla której zdobył 11 bramek i dodał 8 asyst.

- Mam nadzieję, że jeszcze przez kilka ładnych lat będę mógł dawać sporo radości kibicom i rodzinie. Dzięki amputacji możemy pokazywać, że niepełnosprawność nie istnieje, że nie ma rzeczy niemożliwych, że warto marzyć - mówi zdobywca najładniejszej bramki w 2022 roku.

Dziś, jak podkreśla, zupełnie nie przeszkadza mu, że nie ma nogi.

- Normalnie pracuję, jeżdżę samochodem, uprawiam sport, z kolegami z drużyny potrafimy się nawet śmiać z naszej ułomności, mamy pełen luz - podkreśla.

Jego pasją są też gołębie pocztowe.

- Zaraził mnie tym tata jeszcze przed wypadkiem - mówi. - Uwielbiam rywalizację. Gdy rozpocząłem hodowlę, też miałem sukcesy i się rozwijałem. Wydaje mi się, że do każdej rzeczy, do której się zabieram, podchodzę z pełnym zaangażowaniem. I to procentuje. Amputacja sprawia mi ogromną radość, poświęcam mu mnóstwo czasu, trenuję pięć razy w tygodniu. Trzeba chcieć coś robić. Nie można się nad sobą użalać. A sądzę, że każdy z nas jest w stanie sięgać po marzenia. Myślę, że ta bramka pokazuje, że niepełnosprawność nie istnieje w takim przypadku. Głowa musi być czysta - twierdzi Marcin Oleksy.

FOT. ADAM JASTRZEJCZAK/POI S&P PRESS

PKO BP Ekstraklasa Raków Częstochowa w końcu wygrał z Cracovią

Lider przełamał klątwę. Kosztowna wpadka Pogoni

Piotr Rutkowski
redakcja@polskapress.pl

Raków lepszy od Cracovii w meczu dwóch najlepszych defensyw w lidze. Z kolei aspirująca do udziału w europejskich pucharach Pogon ledwie zremisowała z broniącą się przed spadkiem Koroną.

W Częstochowie spotkały się dwa najlepsze zespoły w lidze, jeśli chodzi o grę w obronie - Raków był pierwszy pod tym względem, a Pasy plasowały się tuż za nim.

Inicjatywę mieli faworyzowani gospodarze. Z kolei krakowianie zagęścili środek pola i przedpole własnej bramki, i liczyli na okazje do kontry. Jedna z nich nadarzyła się już w 17. minucie, gdy Svarnas stracił piłkę na rzecz najlepszego strzelca Pasów - Michała Rakoczego, który z zimną krwią wykorzystał sytuację, strzelając do siatki. W 38. minucie częstochowianie w końcu znaleźli sposób na dobrze założone zasieki obronne krakowian. Fran Tudor doskonale wypatrzył Gutkovskisa, który strzałem z bliska w krótki róg doprowadził do wyrównania.

Druga połowa zaczęła się od ataków gospodarzy. Jednak na bramkę musieli czekać aż do 59. minuty, gdy z prawego skrzydła dośrodkowywał Tudor, a piłka trafiła do Nowaka, który nie miał kłopotów ze skierowaniem jej do siatki. Niedługo potem było już 3:1. Lopez fantastycznie wykonał rzut wolny i ułokował piłkę pod poprzeczką. Wynik na 4:1 ustalił



Częstochowianie odnieśli historyczne zwycięstwo nad Cracovią na poziomie Ekstraklasy

Marcin Cebula, wykorzystując jedenastkę.

Do tej pory Cracovia miała patent na Raków. Nigdy nie przegrała z nim w ekstraklasie. Kiedyś jednak musiała polec...

- Dobrze sobie ułożyliśmy mecz, szukaliśmy szansy, prowadziliśmy 1:0, ale później, im dalej w las, tym było gorzej. Do przerwy nie wyglądało to źle, choć byliśmy rzeczywiście cofnięci, ale też taki mieliśmy plan, żeby przy każdej nadarzającej się sytuacji szukać szansy w kontrze. Jedna wyszła, ale to było za mało. A w drugiej połowie, niestety, daliśmy Rakowowi zagrać taką grę, którą lubi. Wyszliśmy ustawieni za wysoko, za mocno do przodu. Prawda jest też taka, że te wszystkie bramki w 2. po-

łowie strzelili sobie sami, po koszmarnych błędach. To się nie może zdarzyć. Niemniej jednak Rakowowi gratuluję dobrego meczu i otwartej autostrady do mistrzostwa Polski - stwierdził po meczu trener Pasów, Jacek Zieliński.

Z kolei w Szczecinie faworyzowana Pogon nie potrafiła sobie poradzić z beniaminkiem z Kielc. W pierwszej części meczu Portowcy niejednokrotnie spychali gości w ich pole karne, ale nie potrafili stworzyć klarownych sytuacji. Najlepszą szansę miał Kamil Grosicki, który trafił w poprzeczkę. Druga część meczu również toczyła się pod dyktando Pogoni. Jednak podobnie jak wcześniej Grosicki, tylko w poprzeczkę trafił Mateusz Łęgowski.

Mimo remisu Korona spadła do strefy spadkowej i tam spędzi przerwę reprezentacyjną. Z kolei Pogon nie wykorzystała szansy na choć chwilowe strącenie Lecha z podium.

- Wielkie rozczarowanie po tym wyniku, bo zależało nam na trzech punktach. Stworzyliśmy wiele sytuacji bramkowych. Łęgowski strzelił w poprzeczkę, Grosicki też. Dlatego musimy tylko wyostrzyć skuteczność - stwierdził po meczu trener Portowców, Jens Gustafsson.

Na końcu warto wspomnieć, że ledwie dwóch graczy z ekstraklasy zyskało uznanie selekcjonera Fernando Santosa. Są to Ben Lederman z Rakowa Częstochowa i Michał Skóraś z poznańskiego Lecha. ©©

25. KOLEJKA EKSTRAKLASY

GÓRNIK ZABRZE - WISŁA PŁOCK 3:2
Bramki: Rasak 57, Podolski 61, 87 - Szwoch 17, Kocyla 45

RADOMIAK - LEGIA WARSZAWA 0:2
Bramki: Josue 45 z karnego, Rosolek 73

ŚLĄSK WROCŁAW - STAL MIELEC 1:1
Bramki: Exposito 7 - Sappinen 10

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - ZAGŁĘBIE LUBIN 2:2
Bramki: Gual 54, Pazdan 72 - Zivec 1, Chodyna 75

POGOŃ SZCZECIN - KORONA KIELCE 0:0

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - CRACOVIA 4:1

Bramki: Gutkovskis 38, Nowak 59, Lopez 65, Cebula 84 - Rakoczy 16

WARTA POZNAŃ - LECHIA GDAŃSK 2:0
Bramki: Szmyt 26, Savić 81

Tabela PKO BP Ekstraklasy:

1. Raków Częstochowa	25	61	51:16
2. Legia Warszawa	25	52	39:26
3. Lech Poznań	24	40	32:22
4. Pogon Szczecin	25	40	37:35
5. Widzew Łódź	24	37	30:26
6. Warta Poznań	25	37	30:23
7. Cracovia	25	34	28:24
8. Wisła Płock	25	32	34:34
9. Radomiak	25	32	26:29
10. Stal Mielec	25	30	27:31
11. Śląsk Wrocław	25	30	25:34
12. Zagłębie Lubin	25	30	24:36
13. Jagiellonia	25	29	35:34
14. Górnik Zabrze	25	28	32:38
15. Piast Gliwice	24	27	26:27
16. Korona Kielce	25	27	27:37
17. Lechia Gdańsk	25	25	25:42
18. Miedź Legnica	24	19	25:39

Terminarz 26. kolejki:

Piątek: Zagłębie Lubin - Warta Poznań (godzina 18:00), Piast Gliwice - Górnik Zabrze (20:30).

Sobota: Korona Kielce - Miedź Legnica (15:00), Legia Warszawa - Raków Częstochowa (17:30), Lechia Gdańsk - Śląsk Wrocław (20:00).

Niedziela: Wisła Płock - Radomiak (12:30), Cracovia - Widzew Łódź (15:00), Lech Poznań - Pogon Szczecin (17:30).

Poniedziałek: Stal Mielec - Jagiellonia Białystok (19:00).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

10 goli - Jesus Imaz i Marc Gual (Jagiellonia Białystok), Mikael Ishak (Lech Poznań); **9 goli** - David Alvarez (Wisła Płock), Said Hamulić (Stal Mielec), Jakub Łukowski (Korona Kielce), Kamil Grosicki (Pogon Szczecin), Łukasz Zwoliński (Lechia Gdańsk), Bartosz Nowak (Raków Częstochowa); **8 goli** - Szymon Włodarczyk (Górnik Zabrze), Kamil Wilczek (Piast Gliwice), Josue (Legia Warszawa), Ivi Lopez (Raków Częstochowa); **7 goli** - Angelo Henriquez (Miedź Legnica), Bartłomiej Pawłowski (Widzew Łódź), Flavio Paixao (Lechia Gdańsk), Rafał Wolski (Wisła Płock) i inni.

BOHATER WEEKENDU

Lukas Podolski
Górnik Zabrze

Już w pierwszym spotkaniu 25. kolejki poznaliśmy bohatera weekendu. Lukas Podolski dwukrotnie trafił do siatki w starciu z Wisłą, za pierwszym razem po potężnym strzale z rzutu wolnego.



Andrzej Grajewski: - Lech zagra o... nieśmiertelność. A Gaul pójdzie donikąd...

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Rozmowę z Andrzejem Grajewskim, menedżerem sportowym, rozpoczęliśmy od pytania, jak ocenia ćwierćfinałowego rywala Lecha w LKE?

Wreszcie do Poznania przyjeżdżie uznana firma, bo te gierki z nacjami, które mają wyśmienitych skoczków ewentualnie biegaczy narciarskich - za to zespoły piłkarskie już niekoniecznie - trochę wszystkim nam już

spowszedniały. Emocji w starciach z Bodo Glimt i Djurgarden nie brakowało, ale jakoś tej rywalizacji była do zapomnienia; zgodnie z pucharową hierarchią był to poziom 3. ligi europejskiej. Nie chcę nikogo urazić, taka jest prawda. Dopiero teraz kibice, a przede wszystkim właściciele Lecha i trener przekonują się, ile wart jest zespół.

Zakłada pan, że Fiorentina to za wysokie progi dla Lecha? Przeciwnie! Podkreślam tylko, że skala trudności jest taka, że

gdyby udało się wyeliminować przedstawiciela Serie A, to nie tylko Mikael Ishak i spółka zyskaliby u kibiców... nieśmiertelność! Fiorentina to uznana marka, liga włoska znów jest jedną z trzech najlepszych w Europie, więc nawet jeśli mówimy o zespole z 10. miejsca w jej tabeli - żarty się skończyły. Kiedyś los musiał przestać uśmiechać się do Lecha, ale gdyby udało się wyeliminować rywala z Italii, na trudniejszego w tej edycji LKE Kolejorz już mógłby nie trafić.

A jak podobają się panu powołania Fernando Santosa? Uważam, że mogą porównać je do... wędkowania - i tu, i tu zbyt dużo jest drobnych. Zawodnicy, którzy nie grają lub grają mało, nie zostali automatycznie wyeliminowani. Zastanawiam się, co kadry może dać - czego dotąd nie dał - Karol Linetty?

Nie ma Grzegorza Krychowiaka, jest Ben Lederman. To dobra, potrzebna zamiana? Jeżeli nie będzie już Krychowiaka, to wzrośnie szansa, że

nasz zespół skończy każdy mecz w jedenastce. Bosami nie będziemy się osłabiać. Jeżeli natomiast chodzi o Ledermana, to mam nadzieję, że będzie się nadal rozwijał. Bo to jeszcze nie jest ten moment, kiedy wejście do reprezentacji Polski i od razu będzie wzmocnieniem. W przyszłości jest to możliwe.

Górnik wygrał z Płockiem, ale Bartosch Gaul wyleciał z klubu. W Górniku świadkami dziwnych wydarzeń jesteśmy od dłuższego czasu. Już zwol-

nienie Jana Urbana przed sezonem było nielogiczne, ale skoro już wtedy miał problemy z ułożeniem relacji z Lukaszem Podolskimi, to teraz przed końcem sezonu obaj mogą się z tym nie wyrobić. I to niedobrze wróży zabranom... Górnik od początku roku grał słabo, na Wisłę się spał - całym zespołem, a Podolski szczególnie. A Gaul przyszedł znikąd i pewnie donikąd teraz pójdzie, bo w moim odczuciu zbyt wcześniej trafił do zawodowego futbolu. Nawet w Polsce... ©©

Piłka nożna Początek przygotowań do inauguracji eliminacji Euro 2024

Nowy rozdanie w reprezentacji Polski

Jacek Kmieć
redakcja@polskapress.pl

Dzisiaj rozpoczyna się zgrupowanie polskiej kadry pod wodzą Fernando Santosa przed meczami kwalifikacji mistrzostwa Europy 2024 z Czechami i Albanią.

Nowy selekcjoner reprezentacji Polski, Portugalczyk Santos zaskoczył w piątkowe południe kilkoma nazwiskami podczas ogłoszenia kadry na inauguracyjne spotkania eliminacji Euro 2024 w Niemczech. Autorski projekt nobliwego trenera miał pokazać, że szkoleniowiec przez ostatnie tygodnie nie zasypiał gruszek w popiele i sumiennie wypełniał swoją misję, jeżdżąc po Polsce i Europie i dokonując skwapliwej selekcji potencjalnych reprezentantów.

- W poprzednich krajach bardzo dobrze znałem ligę i piłkarzy. Tu tak nie było. Obserwowaliśmy mecze i utworzyliśmy listę 90 zawodników, a spośród nich szansę może dostać tylko 25 - tłumaczył nowy opiekun Białe-Czerwonych.

Santos streślił z kadry paru „żelaznych” kadrowiczów poprzedniego selekcjonera Czesława Michniewicza - zrezygnował z usług (przynajmniej na początek swojej pracy w Polsce) z Grzegorza Krychowiaka i kontuzjowanych Kamila Glika oraz Arkadiusza Milika. Nie powołał również uczestników mundialu 2022 Kamila Grosickiego, Mateusza Wieteski i Kamila Grabary, który zastąpił w Katarze kontuzjowanego Dragowskiego, a także podziękował wiecznie świetnie rokującemu Dawidowi Kownackiemu i nadal leczącemu przewlekłą kontuzję kolana Jakubowi Moderowi.

68-letni Portugalczyk sensacyjnie sięgnął po absolutnego



Robert Lewandowski zaczyna nowy rozdział w swojej przygodzie z reprezentacją Polski

debiutanta obrońcę Bena Ledermana z Rakowa Częstochowa oraz dotychczas rzadko powoływanych do pierwszej reprezentacji defensorów Kamila Piątkowskiego z Gentu i Michała Karbownika z drugoligowej Fortuny Duesseldorf oraz Pawła Dawidowicza z Helasu Werona i pomocnika Kacpra Kozłowskiego z Vitesse Arnhem, którzy już dawno na obozie kadry nie gościli. Do drużyny narodowej wraca też rozgrywający Karol Linetty z Torino, którego na mistrzostwach świata w Katarze nie było.

Santos postanowił też dać szansę przesiadującym ostatnio na ławce rezerwowych w swoich nowych klubach obrońcom Bartoszowi Bereszyńskiemu z Napoli i Jakubowi Kiwiorowi z Arsenalem.

- Nikt nie jest powoływany ze względu na wiek. Musimy patrzeć na jakość graczy, w tym tych młodszych. To nie jest rewolucja. Kwestia regularnych

występów ma znaczenie. Rozmawiałem bezpośrednio z trenerami tych zawodników, aby zrozumieć, w jakiej są kondycji. Kiwior i Bereszyński byli bardzo istotni w ostatnich meczach reprezentacji, są wszechstronni i dlatego chciałem z pierwszej ręki się dowiedzieć, jak to z nimi jest - wyjaśnił selekcjoner.

W zasadzie niespodzianek nie odnotowano jedynie przy powołaniu trójki reprezentacyjnych bramkarzy. Portugalczyk sięgnął po sprawdzony „włoski zaciąg” golkiperów z Wojciechem Szczęsnym z Juventusu Turyn, Łukaszem Skorupskim z Bolonii i wspomnianym Dragowskim ze Spezii.

Kadrowicze zjadą się dzisiaj do hotelu w Warszawie i odbędą pierwszy trening na stadionie Legii. Reprezentacja będzie trenować w stolicy do środy włącznie. W czwartek wyleci do Pragi na mecz z Czechami, który odbędzie się w piątek, 24 marca, o godzinie

20.45 na Fortuna Arenie. Drugi mecz eliminacji Euro 2024 z Albanii zaplanowano na poniedziałek, 27 marca, również o godzinie 20.45 na PGE Narodowym w Warszawie. ©P

KADRA NA CZECHY I ALBANIĘ:
Bramkarze: Bartłomiej Dragowski (Spezia Calcio), Łukasz Skorupski (Bologna FC 1909), Wojciech Szczęsny (Juventus Turyn).
Obrońcy: Jan Bednarek (Southampton FC), Bartosz Bereszyński (SSC Napoli), Matty Cash (Aston Villa Birmingham), Paweł Dawidowicz (Hellas Werona), Robert Gumny (FCAugsburg), Michał Karbownik (Fortuna Duesseldorf), Jakub Kiwior (Arsenal Londyn), Kamil Piątkowski (KAA Gent).
Pomocnicy: Krystian Bielak (Birmingham City), Kacper Kozłowski (Vitesse Arnhem), Ben Lederman (Raków Częstochowa), Karol Linetty (Torino FC), Damian Szymański (AEK Ateny), Przemysław Frankowski (RC Lens), Jakub Kamiński (VfL Wolfsburg), Michał Skórka (Lech Poznań), Sebastian Szymański (Feyenoord Rotterdam), Piotr Zieliński (SSC Napoli), Nicola Zalewski (AS Roma).
Napastnicy: Robert Lewandowski (FC Barcelona), Krzysztof Piątek (US Salernitana 1919), Karol Świdurski (Charlotte FC).

Pierwszy trener Świątek: Trzeba wziąć się do roboty

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

W tym roku Iga Świątek dosyć gładko przegrała nie tylko z Jeleną Rybakiną, ale też z Barbarą Krejčíkovą i obawiam się, że porażki będą przychodzić coraz częściej - mówi Szostaczko.

Iga Świątek nie obroniła tytułu w Indian Wells. W półfinale pokonała ją Jeleną Rybakina z Kazachstanu. Zaskoczenie?

Artur Szostaczko, pierwszy trener Świątek: Nie. Podchodzę już do takich porażek Igi normalnie, bo widać, że nie wyciąga wniosków. Wypadła słabo, Kazaszka lepiej serwuje, pewniej i dokładniej. Także pod względem fizycznym i mentalnym Iga wyglądała gorzej od rywalki. W grze tenisistki z Kazachstanu widać było świeżość, uśmiech na twarzy. Iga nie nadążała i gubiła się, gdy Rybakina zagrywała jej piłki na forehand.

Iga przegrała 2:6, 2:6. Rozmiary porażki trochę nie przystoją liderce WTA?

Porażka Igi nie jest dla mnie żadną niespodzianką, ale jej rozmiary już na pewno tak. Wielu ekspertów ekscytuje się, że nasza tenisistka gładko pokonuje rywalki z rankingu pomiędzy 20. a 100. miejscem, ale niestety z Rybakiną gładko przegrała. Trochę inna byłaby sytuacja, gdyby Iga pojechała po wyrównanym meczu, gdyby o wyniku zadecydowała jednak lub dwie akcje. Wtedy nie narzekalibyśmy.

Nikt nie jest robotem i nie będzie wygrywał cały czas?

W tym roku Iga dosyć gładko przegrała już także z Barbarą Krejčíkovą i obawiam się, że

jej porażki będą przychodzić coraz częściej. Team Igi powinien się zastanowić nad zmianą taktyki, powinien wziąć się do roboty. Niestety, ale ja nic takiego nie widzę. Pewne schematy są walkowane już od dłuższego czasu.

Świątek przekazała, że ma problemy z bólem żeber.

Nie wiemy, czy Iga rzeczywiście ma problemy zdrowotne, czy też w pewnym sensie szuka wymówki dla swojej porażki i jest to jakaś samoobrona. Jeżeli nie czuła się zdrowa w stu procentach, mogła skreczować. Po meczu, w którym dostała mówiąc w przenośni baty, nie powinno się raczej tłumaczyć, że coś boli. To nie przystaje numerowi jeden na świecie, w męskim tenisie, to się nie zdarza. Jeżeli w trakcie spotkania nie wzięła przerwy medycznej, to kiedy zaczęło ją coś boleć? W trakcie spotkania jest przecież możliwość skorzystania z pomocy lekarza.

Turniej w Miami rozpoczyna się we wtorek. Iga Świątek na Florydzie będzie bronić tytułu. W pierwszej rundzie otrzymała wolny los, do rywalizacji przystąpi dopiero w czwartek lub piątek.

U kobiet dosyć często się zdarzają problemy z zębami, złamanie lub pęknięcia związane ze zmęczeniem. Być może Iga ma naciągnięty mięsień między żebami. Jeśli tak jest, już teraz powinna zostać odwołana z turnieju w Miami. Zobaczmy, czy przystąpi do rywalizacji i czy jest rzeczywiście kontuzjowana. Jeśli tak, zdecydowanie zrezygnowałbym z obrony tytułu w Miami, odpuściłbym turniej, by być zdrowym. Sezon dopiero się rozpoczął. ©P

Maryna Gąsienica-Daniel ósma na koniec sezonu

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

NARCIARSTWO ALPEJSKIE. Maryna Gąsienica-Daniel nie utrzymała wysokiego, czwartej pozycji po pierwszym przejeździe i zajęła ósme miejsce.

Amerykanka Mikaela Shiffrin wygrała slalom gigant w Soldeu w Andorze, ostatnią w narysowanym sezonie 2022/2023 konkurencję alpejskiego Pucharu Świata kobiet.



Maryna Gąsienica-Daniel była blisko podium

88. zwycięstwo Shiffrin
Shiffrin odniosła 88. zwycięstwo w imprezie tego cyklu, poprawiając własny rekord wszech czasów. W niedzielę Amerykanka wyprzedziła o 0,06 s Norweżkę Theę Louise Stjernesund oraz o 0,20 Kanadyjkę Valerie Grenier.

Amerykanka już wcześniej zapewniła sobie piąty triumf w karierze w klasyfikacji generalnej PS oraz małe Kryształowe Kule za slalom i slalom gigant. W klasyfikacji wszech

czasów Shiffrin wyprzedza Szwedkę Ingemara Stenmarka oraz swoją rodaczkę Lindsey Vonn.

Maryna Gąsienica-Daniel nie wykorzystała szansy

Na półmetku zawodów Gąsienica-Daniel miała szansę na pierwsze w karierze podium Pucharu Świata, ale w drugim przejeździe popełniła kilka drobnych błędów i ostatecznie zajęła ósme miejsce. ©P



Występ Igi Świątek w turnieju w Miami stoi pod znakiem zapytania. Polka zgłosiła uraz żeber

Wywiad tygodnia - Co w piłce jest ważniejsze: wrażenie artystyczne czy wynik? - pyta retorycznie Paweł Janas

Santos jest ostatnią nadzieją... Roberta!

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Paweł Janas był selektorem reprezentacji Polski w latach 2002-2006 i awansował z Białą-Czerwonymi na finały mistrzostw świata w Niemczech. Starsi kibice futbolu pamiętają, że jako zawodnik był opoką naszej defensywy, gdy drużyna narodowa sięgnęła po brązowy medal Espana'82. A najbardziej wytrawni fani kojarzą „Janosika” z trenerskiej ławki nie tylko z Legii, ale także z juniorskiej i młodzieżowej kadry.

Jak człowiek, który od ponad półwiecza ma kontakt z polskim futbolem na najwyższym poziomie, ocenia obecną kondycję najpopularniejszej dyscypliny w Polsce?

Idziemy do przodu. Na wielu płaszczyznach, również jeśli chodzi o szkolenie; nawet jeśli jeszcze nie wszyscy chcą - lub potrafią - to dostrzec. Sportowo też nie jest najgorzej, skoro na mundialu w Katarze reprezentacja Polski awansowała do najlepszej 16-tki na świecie. Jeśli mam być szczerzy, to dziwię się tym wszystkim utyskiwaniom na styl zespołu Czesława Michniewicza. Bo to w mojej ocenie kwestia drugorzędna.

W pierwszej kolejności zawsze liczy się wynik. Tak wysoko nie byliśmy na mundialach od 1986 roku, zatem nawet ci, którym do gustu nie przypadł sposób gry naszego zespołu, powinni docenić ten fakt. Miałem tę przyjemność, jaką dla piłkarza jest występ w finałach mistrzostw świata, w Hiszpanii w 1982 roku rozegrałem wszystkie siedem meczów, pochwyciwszy od pierwszego grupowego, skończywszy na spotkaniu o 3. miejsce. Wiem, jaka jest skala trudności na mundialu również z perspektywy selektora, więc ja doceniam ten wynik. Nie był to na pewno największy sukces polskiego futbolu, ale od tego, że wynik w Katarze był najlepszy od 36 lat, nikt nie ucieknie. Nie ma zresztą powodu.

Był pan zaskoczony nominacją dla Fernando Santosa, szkoleniowca już niemłodego, na selekcjonera?

Jeśli byłem zaskoczony czymkolwiek, to znacznie bardziej tym, że po wyjściu z grupy na mundialu - co mnie jako trenerowi się nie udało - z pracy z reprezentacją musiał pożegnać się Michniewicz. Podobnie, jak wcześniej byłem zaskoczony faktem, że Jurek Brzęczek po wygraniu eliminacji nie poprowadził reprezentacji w finałach mistrzostw Europy. Cóż, takie czasy... Jeśli natomiast chodzi o Fernando Santosa, to jest to zdecydowanie najlepszy trener spośród tych, którzy aspirowali do poprowadzenia reprezentacji Polski. A w każdym razie w gronie, o którym czytałem, że było brane pod uwagę. Doświadczony i utytułowany, nie tylko w klubach, ale przede wszystkim w pracy z reprezentacjami, bo dobre wyniki osiągnął przeciw nie tylko z Portugalią, ale i wcześniej z Grecją. Dlatego jestem spokojny o naszą kadrę narodową, trafiła we właściwe ręce.

Nawet jeśli to trener, który w istotny sposób nie zmieni stylu naszego zespołu? I nadal będziemy grali przede wszystkim pragmatyczny, a nie efektowny futbol?

Wracamy do początku rozmowy - co jest w piłce ważniejsze - wrażenie artystyczne czy wynik? Wolelibyśmy grać pięknie i w takiej sytuacji wybaczylibyśmy Santosowi brak punktów w mistrzostwach Europy, czy wolelibyśmy, aby powalczył na turnieju o strefę medalową? Przecież to pytanie retoryczne! Wszyscy będziemy oczywiście wymagali od selektora awansu na Euro, nie tylko z uwagi na jakość rywali - a umówmy się, skala trudności nie rzuca na kolana, i to określając delikatnie - ale także dlatego, że od mistrzostw świata w Brazylii w roku 2014 Biała-Czerwonych nie zabrakło na żadnym wielkim turnieju. Zresztą, w ogóle od mistrzostw świata w Niemczech w roku 2006, na które ja wprowadzi-



FOT. STYLIA DĄBROWA

Paweł Janas: - Przede wszystkim od trenera Santosa oczekuję tego, żeby przebudował zespół, który na Euro musi być już zupełnie inny

łem nasz zespół, odbyły się tylko dwie imprezy, na których zabrakło reprezentacji Polski.

Czego zatem oczekuje pan po Santosie w kwalifikacjach Euro 2024?

Przede wszystkim tego, żeby zbudował czy też przebudował zespół. Bo prowadzenie reprezentacji to proces, a na turnieju trzeba mieć już gotową drużynę. Tymczasem gołym okiem widać, że na kilku pozycjach, zwłaszcza defensywnych, trzeba powymieniać bardzo ważne dotąd ogniwa. Oczywiście, gruntownej rewolucji nie spodziewałbym się już w meczach z Czechami i Albanią, portugalski selekcjoner będzie miał za mało czasu, żeby już teraz proponować docelowe rozwiązania. Złazcza że nie wszyscy kandydaci do kadry są zdrowi. Obawiam się trochę, że po trzech czy czterech treningach w starciu z Czechami nasza drużyna będzie bardziej przypominała randkę w ciemno niż autorski projekt Santosa.

Robert Lewandowski zmaga się ostatnio z kryzysem. Czy - pańskim zdaniem - pod kierunkiem Portugalczyka będzie miał wreszcie szansę spełnić się jako zawodnik, kapitan i lider także na wielkim turnieju w reprezentacji?

Zależy to głównie od stanu zdrowia Roberta, a ostatnio miał na tym polu kłopoty. To fantastyczny piłkarz, którego dorobek strzelecki i fenomenalne rekordy działają na wyobraźnię, zarówno te w Bayerze, jak i w reprezentacji. Zresztą w Barcelonie także miał wejście smoka i kilkanaście już ustanowił. Wątpię jednak, żeby był zawodnikiem spełnionym w kadrze, bo brakuje Lewandowskiemu znaczącego wyniku z drużyną narodową. Gdyby zapytał pan o najlepszego zawodnika w historii naszego futbolu, musiałbym dłużej się zastanowić. I nie mam pewności, że wskazałbym na Roberta. Mielibyśmy przecież napastników, którzy byli królami strzelców mistrzostw świata i igrzysk olimpijskich, a takie osiągnięcia na trwałe pozostają w pamięci kibiców. Lewandowski podczas kadencji Santosa, który udowodnił, że umie współpracować z wielkimi gwiazdami - z Cristiano Ronaldo na czele - będzie miał pewnie ostatnią szansę, żeby nadrobić ten najbardziej bolesny brak w CV. Oby ją wykorzystał!

Karierę trenerską zaczynał pan od pracy z juniorami w PZPN, a ostatnio widziałem pana na konferencji poświęconej szkoleniu, zorganizowanej przez związek. Czy coś w tym aspekcie - newralgicznym, ale przez lata zaniedbywanym - drgnęło ostatnio?

Biorąc pod uwagę czasy, gdy byłem selektorem - jest zauważalny postęp. A porównując do okresu, kiedy pracowałem z juniorami, to wręcz ruszyło z kopyta! Wówczas z Władkiem Żmudą czy Antkiem Szymanowskim musieliśmy osobiście jeździć do każdego klubiku, z którego pojawił się sygnał, że jest ciekawy chłopiec. Działaliśmy w zasadzie na chybił-trafił. W takich warunkach naprawdę trudno było wyłowić najzdolniejszych zawodników w poszczególnych rocznikach. Dziś jest w PZPN sieć skautów, są Centralne Ligi Juniorów, obozy typu LAMO, a nawet osobne zgrupowania

dla piłkarzy późno dojrzewających. W takich okolicznościach naprawdę trudno zgubić talent. Złazcza że związek pomyślał również o trenerach, w szkoleniach mobilnych akademii mogą brać udział nawet instruktorzy pracujący w najmniejszych miejscowościach. W sumie aż tak nowoczesnie zrobiło się niedawno, ale już są pierwsze efekty. Naprawdę zaczęliśmy gonić ten znacznie lepszy piłkarsko świat, co widać było już po zeszłorocznych wynikach - ale także po grze juniorskich reprezentacji Polski.

Kluby również coraz większy nacisk kładą na szkolenie.

To prawda, a mieszkając blisko Wronek, mogę niemal na bieżąco przypatrywać się akademii Lecha Poznań, wzorcowej w polskich realiach. Właściciel Kolejorza nie wahał się już kilka ładnych lat temu wykorzystać istniejącej infrastruktury na potrzeby szkolenia młodzieży. Są boiska, jest baza noclegowa, jest pomysł i dobry program, więc są też i efekty. Lech wychował już naprawdę pokazną liczbę reprezentantów Polski, a ich transfery do klubów zagranicznych już z pewnością zwróciły nakłady poniesione na akademie. Dziś rezerwy poznańskiego klubu grają w II lidze, podobnie zresztą jak drugie drużyny Zagłębia Lubin czy Śląska Wrocław, więc młodzi zawodnicy płynnie, automatycznie wręcz wchodzą do futbolu seniorskiego. W czasach, gdy prowadziłem reprezentację młodzieżowo-olimpijską, a było to przed igrzyskami w Sydney, największym problem w polskim futbolu stanowiło odnalezienie się najlepszych juniorów w dorosłej piłce; na tym etapie traciłmy najwięcej talentów. Dziś już potrafimy - a przynajmniej umiemy to robić wspomniane kluby - radzić sobie w sposób systemowy z tym kłopotem. Nic zatem dziwnego, że prężnie działające akademie, z bazą treningową i noclegową z prawdziwego zdarzenia, mają już także Legia czy Cracovia, mocno na szkolenie posta-

wiły Pogoń, Jagiellonia oraz Śląsk, a wszyscy inni podążają tym śladem. Bo innej drogi po prostu nie ma.

Na szkolenie patrzy pan także z jeszcze innej perspektywy - jako koordynator i edukator w programie „Piłkarska Przyszłość z Orlenem”. Jak to działa?

Bardzo sprawnie, bo jest dobrze wymyślone i poukładane! Współpracujemy z wieloma klubami i klubikami, do których funkcjonowania sponsor tytułarny programu istotnie się dokłada. Daje sprzęt, ale współfinansuje także pensje i kursy trenerów, czy funduje stypendia dla najzdolniejszych zawodników i zawodniczek. Jako koordynatorzy akcji działamy wraz z Jackiem Chańką, jeździmy nieustannie po kraju wspierając szkoleniowców w tych zespołach. Zachęcamy do zdobywania kolejnych licencji, czyli stopni edukacji, w PZPN. Służymy radą, podpowiadamy, jak trenować i jak wykorzystywać nasz szkoleniowy program. Selekcjonujemy też najzdolniejszą młodzież, która w wieku lat 13 może trafić do UKS Orlen w Gdańsku, gdzie ma możliwość trenować i grać w zespole CLJU-15. Przyczyniamy się do rozwoju tych młodych zawodników i promujemy ich zarazem. Liczne są już przykłady, że po pobycie w naszej drużynie, zawodnicy zostali bohaterami transferów do większych akademii. A ich macierzyste kluby dzięki temu dostały wynagrodzenie za wyszukanie tak zdolnych sportowców. Najsłynniejszym dziś piłkarzem wyszukany, wyszkolony i wypromowany dzięki temu programowi jest Przemek Frankowski, aktualny reprezentant Polski, ale znaczących przykładów naszej pozytywnej z punktu widzenia interesu naszego futbolu pracy jest znacznie więcej. Teraz szkolimy także dziewczynki, kooperujemy z klubami praktycznie w całym kraju, i cały czas rozwijamy „Piłkarską Przyszłość z Orlenem”.



ORLEN

**NAJWIĘKSZY SPONSOR
POLSKIEGO SPORTU**

Ryszard
Czarnecki

„Z woleja”



TALIA FERNANDO SANTOSA. KTO ZOSTANIE JOKEREM?

Portugalczyk odsłonił polskie karty. Czy za kilka dni okażą się silniejsze niż czeska talia? Czy Lewandowski okaże się znów asem, a może Santos, skądinąd głęboko wierzący katolik, zawsze z najwyższym szacunkiem mówiący o polskim papieżu (gdy Karol Wojtyła „z dalekiego kraju” został wybrany następcą św. Piotra, Portugalczyk miał 24 lata, można więc powiedzieć, że jest z pokolenia JP2) wymyśli jakiegoś jokera? Powołał w tym także celu - i bardzo dobrze - masę młodych wilków: Piątkowski, Kamiński, Kozłowski, Skóraś, Kiwior, Zalewski, Karbownik, Lederman. Oto piłkarska „młoda Polska”!

Czy żałuję, że kogoś Santos nie powołał? Tak. Szkoda, że nie ma Grosika. Całego meczu Grosicki w reprezentacji pewnie by nie rozegrał, ale wejście z ławki na pół godziny, rozruszanie skrzydeł, zrobienie wiadraka ze zmęczonych obroń-

ców - to jak najbardziej. Tak więc po ludzku żałuję nieobecności Kamila, a piłkarsko też trochę, ale przynajmniej ufam Santosowi.

Gdy byłem mały, popularna była książeczka dla dzieciaków o „Byczku Fernando”. Byczek z Półwyspu Iberyjskiego budził sympatię polskich dzieci. Dziś trener z Półwyspu Iberyjskiego - też Fernando - budzi sympatię polskich kibiców. Ma gość nasze zaufanie. Może dlatego, że szacunek budzą jego zasady. Pierwsza: od medialnego cyrku ważniejsze jest boisko i to ono określa realną pozycję trenera. Druga: nienawidzi do nosicieli i przecieków z szatni. Uważa, że „team to team”. Cóż, do obu tych zasad fani Białoczerwonych tęsknili jak kogucik za swą kokoszką (nie mylić z Adamem Kokoszką, świetnym obrońcą Wisły Kraków, ale grającym też w Śląsku Wrocław, Polonii Warszawa, Zagłębiu Sosnowiec, a przez trzy lata nawet we Włoszech i mającym

11 występów i 2 gole w reprezentacji Polski).

Czy szkoda Krychowiaka? A którego? Tego z 2016 roku, który poprowadził Biało-Czerwonych do ćwierćfinału ME przegranego z późniejszym mistrzem Portugalią dopiero po karnych (naprawdę zero pretensji do Kuby Błaszczykowskiego!)? Tak, takiego byłoby bardzo szkoda. Pamiętamy, jak Krycha wtedy grał pressingiem, rzucał się rywalom do gardeł i swoją sportową agresją, ambicją, wolą walki niósł drużynę. Czy tego Krychowiaka z mundialu roku 2022, przed którym udzielał skrajnie zachowawczych wywiadów pod hasłem: - Kibice, nie oczekujcie od nas pięknej piłki? Tak, tego Krychowiaka i braku jego powołania do kadry Santos a żałować dużo trudniej.

Gdy słyszę, że w eliminacjach ME 2024 mamy łatwą grupę, to wzdycham. Łatwe to jest wszystko na papierze. Goście z Pragi i Tirany nie klękną przed Lewym i spółką, i nie poproszą o łagodny wymiar kary. Z Albańczykami grało nam się w eliminacjach MŚ bardzo trudno, a dodatkowo mają totalnie szowinistyczną publiczność, która nie tylko wywiera presję psychologiczną, ale też czasami... uzupełnia boisko kamieniami czy butelkami.

Cóż, to nie będzie easy target. Ale ja wierzę w Santos a...

Marcin
Możdżonek„Z najwyższego
punktu widzenia”

O POWOŁANIACH I KWALIFIKACJACH SIATKARSKICH

Ale, że Dudka na mundial nie wzięli? Chyba wszyscy pamiętamy to zdanie, które rezonowało w przestrzeni publicznej po zaskakujących powołaniach Pawła Janasa na mistrzostwa świata w Niemczech w 2006 roku. Fernando Santos niedawno ogłosił listę 25 piłkarzy na pierwsze mecze eliminacji do mistrzostw Europy 2024. Czy i tym razem nie obyło się bez kontrowersji? Uważam, że takowych nie było. Co prawda dla niektórych dziennikarzy i ekspertów zaskoczeniem jest brak w kadrze Krychowiaka czy Klicha, ale jak wsłuchamy się w głos kibiców, to oni przyjeżdżali już dużo spokojniej. Prócz nieobecnych w reprezentacji Santos zaskoczył powołaniem debiutanta. To 22-letni Ben Lederman, zawodnik Rakowa Częstochowa. Takim ruchem wyraźnie zaznaczył, że

myśli o naszej kadrze przyszłościowo. Podczas konferencji prasowej trener naszej reprezentacji nie tylko ogłosił decyzję dotyczącą nazwisk, ale także powiedział o jeszcze jednej sprawie. Mianowicie, chce nadać naszej kadrze charakter. W końcu mamy szkoleniowca, który weźmie pod uwagę to, jak my mamy grać i jaki styl prezentować na boisku (myślę, że i również poza nim). A nie skupiać się tylko na przeciwnikach i stawiać „autobus” przed naszą bramką. Na koniec wspomnę, że w kadrze znalazło się tylko dwóch piłkarzy z ekstraklasy. Dużo jeszcze pracy czeka krajową piłkę, zanim dołączy do europejskiej czołówki.

Przenieśmy się teraz na siatkarskie parkiety. Wiemy już, jak będzie wyglądała droga naszych reprezentantek i reprezentantów do igrzysk olimpij-

skich w Paryżu w 2024 roku. Nasi panowie będą walczyć o olimpijskie przepustki w tym roku w Chinach. Oprócz gospodarzy turnieju zmierzą się z Argentyną, Holandią, Kanadą, Meksykiem, Belgią i Bułgarią. Chciałoby się powiedzieć: z kim my tu mamy przegrać? Faktycznie, przeciwnicy są od naszej kadry teoretycznie słabsi i jestem przekonany, że poradzimy sobie z nimi. Inie będziemy musieli ratować w kolejnych kwalifikacyjnych turniejach ostatniej szansy. Nasza reprezentacja mierzy w medal igrzysk i nie może obawiać się takich przeciwników. Pierwsze miejsce w światowym rankingu zobowiązuje i jestem przekonany o tym, że nasi kadrze udowodnią to na parkiecie. Panie, niestety, nie miały tyle szczęścia w losowaniu, co ich koledzy, i zagrają w turnieju silnie obsadzonym. Zmierzymy się z Włoszkami, Amerykankami, Niemkami, Tajkami, Kolumbijkami, Koreankami i Słowenkami. Na szczęście kwalifikacje rozegramy w Polsce, i to może być atutem. Przypomnijmy sobie chociażby ubiegłoroczne MŚ rozgrywane u nas i doping kibiców, który niósł siatkarki do wspaniałej gry. O mały włos, a w zasadzie o jedną piłkę, nie wyeliminowaliśmy mistrzyni świata - Serbek z turnieju. Liczę, że i tym razem wykorzystamy atut własnej hali.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

GARAŻE

0010752345

KONSTAŁ PRODUCENT
GARAŻE BIAŁE
BRAMY Garażowe
KOJCIE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**

Dogodne **RATY**
94-318-80-02
58-588-36-02
59-727-30-74

91-311-11-94
95-737-63-39
512-853-323

www.konstal-garaze.pl

POŚREDNICTWO

0010705120

OMEGA
WYCENY
OBRÓT

SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.słupsk.pl
omega@nieruchomosci.słupsk.pl

Handlowe

AGD

SPRZEDA junkers i jacuzzi 501-518-079

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

POŻYCZKI 699186581 Zwycięstwa 140

Praca

ZATRUDNIĘ

EUROKOMFORT SP. Z O.O. zatrudni kierownika lub majstra budowy, cieślę, murarza, Niemcy, tel. 533-888-394

NIEMCY: murarz, hydraulik, malarz, ślusarz, spawacz, cieśla: 730-011-300.

PRACA dodatkowa - Chalupnictwo bez opłat wstępnych tel. 94 71 70 900

SCZŁ "ADHARA" w Sarbinowie,
ul. Nadmorska 55 zatrudni
pracownika na recepcję. Prosimy
o kontakt telefoniczny
502-313-712 lub osobiście.

WORK CENTRE (KRAZ 7098)

- Praca w Holandii (od zaraz!)
Tel. 77/441-06-54, 533-155-868,
739-230-594, 533-966-678,
533-111-037, 519-138-005 www.workcentre.com.pl

0010750142

APN Sentium
Opieka i szacunek

Wyjeżdż jako opiekunka do Niemiec lub Holandii i zarób nawet do
1900€ netto
na miesiąc
+ odbierz bonus wstępnym!

+48 500 401 901

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów 788-016-988

REMONTY od A do Z tel.660-683-933

Turystyka

KRAJ - GÓRY

PROMOCJA od 100 zł/os. w tym 2 posiłki. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461 566

Towarzyskie

SŁODKA Asia, 663-092-135.

stronaZDROWIA

stronazdrowia.pl

czytaj



Krzyżówka panoramiczna

szcypczyki	rytmiczne skurcze	wymienialna przy sercu	głos gryzonia	wełnina z Torunia	stoisko na targu	mięka tkanina
kobieta gnębiona	rosyjska koszula	roślina na pasze	roślina na pasze	wełnina z Torunia	stoisko na targu	mięka tkanina
rama drzwi	paragon z pralni	Kazimierz, polski sławista	początek rajdu	duchowny w Tybecie	rozporządzenie króla	popis kowboi
slodki ziemniak	paragon z pralni	Kazimierz, polski sławista	początek rajdu	duchowny w Tybecie	rozporządzenie króla	popis kowboi
kobieta popisująca się swoją wiedzą	paragon z pralni	Kazimierz, polski sławista	początek rajdu	duchowny w Tybecie	rozporządzenie króla	popis kowboi
muzyka Emi-nema	paragon z pralni	Kazimierz, polski sławista	początek rajdu	duchowny w Tybecie	rozporządzenie króla	popis kowboi
paniczna obawa	paragon z pralni	Kazimierz, polski sławista	początek rajdu	duchowny w Tybecie	rozporządzenie króla	popis kowboi
stan z Salt Lake City	paragon z pralni	Kazimierz, polski sławista	początek rajdu	duchowny w Tybecie	rozporządzenie króla	popis kowboi
morska lub lądowa	paragon z pralni	Kazimierz, polski sławista	początek rajdu	duchowny w Tybecie	rozporządzenie króla	popis kowboi
pio-senkarz z Kanady	paragon z pralni	Kazimierz, polski sławista	początek rajdu	duchowny w Tybecie	rozporządzenie króla	popis kowboi
ryba na wigilijnym stole	paragon z pralni	Kazimierz, polski sławista	początek rajdu	duchowny w Tybecie	rozporządzenie króla	popis kowboi

Uśmiechnij się!

Kowalski wraca z urlopu do pracy w biurze:
– I jak było na wczasach?
– pytają współpracownicy.
– Dokładnie tak samo jak tutaj. Siedziałem sobie, ...



Krzyżówka A-Ż

Każdy odpagdywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) perski bóg zła (anagram maryna) (6).
B) królestwo straganiarzy (5).
C) łącznica telefoniczna (8).
D) karciana pani (4).
E) przeciwieństwo altruizmu (6).
F) bramka w ogrodzeniu (6).
G) skupisko krzewów (8).
H) afrykański drapieżnik (5).
I) zwieńczenie wieży (6).
J) tropikalna roślina na włókno (4).
K) rodzaj wojskowego sklepu (7).
L) filmowa rola Angeliny Jolie (4,5).
Ł) typ spod ciemnej gwiazdy (4).
M) przebrała się! (6).
N) filtrują krew w organizmie (5).

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

- O) zoologiczny lub botaniczny (5).
P) kwit sklepowy (7).
R) występuje przed rzeczownikiem (9).
S) taniec latynoski jak sos (5).
T) Łazienkowska w Warszawie (5).
U) zniżka na cenę towaru (5).
W) tamponik kosmetyczny (5).
Z) potrawa mięsna w menu (4).
Ż) ... Wiślane, tereny depresyjne (6).

Krzyżówka z hasłem

1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30
31	32	33	34	35	36
37	38	39	40	41	42
43	44	45	46	47	48
49	50	51	52	53	54
55	56	57	58	59	60
61	62	63	64	65	66
67	68	69	70	71	72
73	74	75	76	77	78
79	80	81	82	83	84
85	86	87	88	89	90
91	92	93	94	95	96
97	98	99	100	101	102
103	104	105	106	107	108
109	110	111	112	113	114
115	116	117	118	119	120
121	122	123	124	125	126
127	128	129	130	131	132
133	134	135	136	137	138
139	140	141	142	143	144
145	146	147	148	149	150
151	152	153	154	155	156
157	158	159	160	161	162
163	164	165	166	167	168
169	170	171	172	173	174
175	176	177	178	179	180
181	182	183	184	185	186
187	188	189	190	191	192
193	194	195	196	197	198
199	200	201	202	203	204
205	206	207	208	209	210
211	212	213	214	215	216
217	218	219	220	221	222
223	224	225	226	227	228
229	230	231	232	233	234
235	236	237	238	239	240
241	242	243	244	245	246
247	248	249	250	251	252
253	254	255	256	257	258
259	260	261	262	263	264
265	266	267	268	269	270
271	272	273	274	275	276
277	278	279	280	281	282
283	284	285	286	287	288
289	290	291	292	293	294
295	296	297	298	299	300
301	302	303	304	305	306
307	308	309	310	311	312
313	314	315	316	317	318
319	320	321	322	323	324
325	326	327	328	329	330
331	332	333	334	335	336
337	338	339	340	341	342
343	344	345	346	347	348
349	350	351	352	353	354
355	356	357	358	359	360
361	362	363	364	365	366
367	368	369	370	371	372
373	374	375	376	377	378
379	380	381	382	383	384
385	386	387	388	389	390
391	392	393	394	395	396
397	398	399	400	401	402
403	404	405	406	407	408
409	410	411	412	413	414
415	416	417	418	419	420
421	422	423	424	425	426
427	428	429	430	431	432
433	434	435	436	437	438
439	440	441	442	443	444
445	446	447	448	449	450
451	452	453	454	455	456
457	458	459	460	461	462
463	464	465	466	467	468
469	470	471	472	473	474
475	476	477	478	479	480
481	482	483	484	485	486
487	488	489	490	491	492
493	494	495	496	497	498
499	500	501	502	503	504
505	506	507	508	509	510
511	512	513	514	515	516
517	518	519	520	521	522
523	524	525	526	527	528
529	530	531	532	533	534
535	536	537	538	539	540
541	542	543	544	545	546
547	548	549	550	551	552
553	554	555	556	557	558
559	560	561	562	563	564
565	566	567	568	569	570
571	572	573	574	575	576
577	578	579	580	581	582
583	584	585	586	587	588
589	590	591	592	593	594
595	596	597	598	599	600
601	602	603	604	605	606
607	608	609	610	611	612
613	614	615	616	617	618
619	620	621	622	623	624
625	626	627	628	629	630
631	632	633	634	635	636
637	638	639	640	641	642
643	644	645	646	647	648
649	650	651	652	653	654
655	656	657	658	659	660
661	662	663	664	665	666
667	668	669	670	671	672
673	674	675	676	677	678
679	680	681	682	683	684
685	686	687	688	689	690
691	692	693	694	695	696
697	698	699	700	701	702
703	704	705	706	707	708
709	710	711	712	713	714
715	716	717	718	719	720
721	722	723	724	725	726
727	728	729	730	731	732
733	734	735	736	737	738
739	740	741	742	743	744
745	746	747	748	749	750
751	752	753	754	755	756
757	758	759	760	761	762
763	764	765	766	767	768
769	770	771	772	773	774
775	776	777	778	779	780
781	782	783	784	785	786
787	788	789	790	791	792
793	794	795	796	797	798
799	800	801	802	803	804
805	806	807	808	809	810
811	812	813	814	815	816
817	818	819	820	821	822
823	824	825	826	827	828
829	830	831	832	833	834
835	836	837	838	839	840
841	842	843	844	845	846
847	848	849	850	851	852
853	854	855	856	857	858
859	860	861	862	863	864
865	866	867	868	869	870
871	872	873	874	875	876
877	878	879	880	881	882
883	884	885	886	887	888
889	890	891	892	893	894
895	896	897	898	899	900
901	902	903	904	905	906
907	908	909	910	911	912
913	914	915	916	917	918
919	920	921	922	923	924
925	926	927	928	929	930
931	932	933	934	935	936
937	938	939	940	941	942
943	944	945	946	947	948
949	950	951	952	953	954
955	956	957	958	959	960
961	962	963	964	965	966
967	968	969	970	971	972
973	974	975	976	977	978
979	980	981	982	983	984
985	986	987	988	989	990
991	992	993	994	995	996
997	998	999	1000	1001	1002
1003	1004	1005	1006	1007	1008
1009	1010	1011	1012	1013	1014
1015	1016	1017	1018	1019	1020
1021	1022	1023	1024	1025	1026
1027	1028	1029	1030	1031	1032
1033	1034	1035	1036	1037	1038
1039	1040	1041	1042	1043	1044
1045	1046	1047	1048	1049	1050
1051	1052	1053	1054	1055	1056
1057	1058	1059	1060	1061	1062
1063	1064	1065	1066	1067	1068
1069	1070	1071	1072	1073	1074
1075	1076	1077	1078	1079	1080
1081	1082	1083	1084	1085	1086
1087	1088	1089	1090	1091	1092
1093	1094	1095	1096	1097	1098
1099	1100	1101	1102	1103	1104
1105	1106	1107	1108	1109	1110
1111	1112	1113	1114	1115	1116
1117	1118	1119	1120	1121	1122
1123	1124	1125	1126	1127	1128
1129	1130	1131	1132	1133	1134
1135	1136	1137	1138	1139	1140
1141	1142	1143	1144	1145	1146
1147	1148	1149	1150	1151	1152
1153	1154	1155	1156	1157	1158
1159	1160	1161	1162	1163	1164
1165	1166	1167	1168	1169	1170
1171	1				

